

# Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 151

Ł

Rok 66

Czwartek, dnia 2 lipca 1936

## Proces o tragedię wyszyńską rozpoczęty!

### Uzasadnienie aktu oskarżenia czyta się, jak koszmarną opowieść...



Kościółek parafjalny w Wyszyń, miejscowości, gdzie rozegrały się opisane w akcie oskarżenia wypadki.

Kalisz. (Tel. wł.). Dziś we wtorek, 30 b. m. w godzinach przedpołudniowych przed sądem okręgowym w Kaliszu rozpoczął się drugi z rzędu proces o krwawe zajścia w Wyszyń w dniu 17 lutego r. b., w czasie których zginął ś. p. Wawrzyńiec Sielski.

Proces rozpoczyna się przy niezwykłym zainteresowaniu publiczności, która krąży po kuluarach sądu, bądź to w charakterze świadków bądź też są to bliźni lub dalsi członkowie rodzin oskarżonych z wiosek niemal całego powiatu konińskiego. Podobnie duże zainteresowanie budzi proces wśród publiczności kaliskiej, która na sali rozpraw zjawiała się bardzo licznie.

Krótko przed rozpoczęciem rozprawy na salę sądu okręgowego wchodzi oskarżeni. Jest ich 50. Niektórzy z nich sprowadzeni są bezpośrednio z więzienia, pod eskortą, inni natomiast zgłaszają się sami, ponieważ odpowiadają z wolnej stopy.

#### LAWA OSKARŻONYCH

Lawę oskarżonych zajmują: Marjan Kwiatkowski, korepetytor dzieci ś. p. Sielskiego, Kazimierz Konieczka, Wincenty Michalski, Józef Staciwa, Józef Trocha, Feliks Angulski, Jan Kielbasa, Czesław Świdzki, Stefan Wojciechowski, Czesław Drzewiecki, syn Andrzeja, Zygmunt Krawiec, Franciszek Pawłowski, Adam Szewczyński, Andrzej Krawiec, Władysław Bartczak, Roch Bielawski, Zygmunt Miętkowski, Wacław Ficner, Michał Kurz, Józef Płotecki, Józef Rosiński, Franciszek Cieślak, Władysław Jesiołowski, Michał Matela, Ignacy Szóstakowski, Jan Stasiak, Józef Cieślak, Jan Jasiński, Franciszek Jasiński, Władysław Kałużyński, Alojzy Miarki, Władysław Marzolek, Jan Pawłowski, Józef Parus, Jan Wawrzyński, Teodor Bukowiecki, Władysław Mach, Michał Wojdak, Władysław Maczugowski, Bolesław Woźniak, Ignacy Karwacki, Zofia Karwacka, Wincenty Ficner, Jan Janas, Jan Kałuźny, Feliks Kurz, Mieczysław Pilarski, Feliks Roszkiewicz i Kazimierz Mijalski. Wszyscy oskarżeni,

prócz Kwiatkowskiego, który jest studentem, to wieśniacy z Wyszyń i okolicznych wiosek.

#### LAWA OBROŃCÓW

Krótko po ulokowaniu oskarżonych zjawiają się na sali rozpraw obrońcy Borowski z Warszawy, adw. Kowalski z Łodzi, adw. Sulmierski, adw. Jerzy Dolega - Kowalewski, adw. E. Sniechowski i apl. adw. K. Herbich z Kalisza. Równocześnie zajmuje miejsce prokurator Kropiwnicki, a następnie wchodzi na salę sąd w składzie trzyosobowym, któremu przewodniczy wiceprezes s. o. Matusiewicz, występujący we wszystkich poprzednich procesach o zajścia w konińskim.

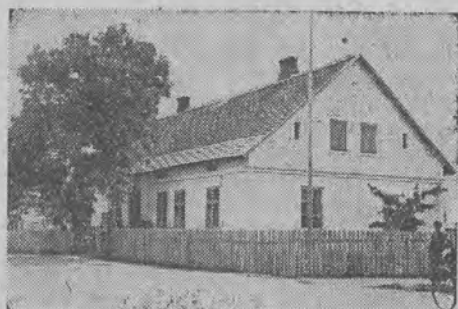
#### ŚWIADKOWIE OSKARŻENIA

Po stwierdzeniu personalii oskarżonych i obecności około 200 świadków, z pośród których wyróżniają się staro-

sta powiatu konińskiego Marjan Koczorowski, komendant P. P. Rajmund Stoczewski, aspirant P. P. Stefan Trofimowicz i inni przedstawiciele władz i policji, przewodniczący zarządza, że świadkowie będą zeznawali kolejno i daje w tym kierunku odpowiednie instrukcje. Kolejno sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, zawierającego 40 stron druku maszynowego, którego słuchamy, jak jakiej koszmarnej opowieści.

#### CO MÓWI AKT OSKARŻENIA?

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że brali udział w czasie od 13 do 17 lutego 1936 r. w Wyszyń gm. Piorunów powiat Konin w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym, który miał na celu zmuszenie przemocą oddziałów Policji Państwowej do zaniechania przeprowadzenia rewizji w zabudowaniach Wawrzyńca Sielskiego, oraz zatrzymania tegoż Sielskiego i



Budynek zarządu gminnego, gdzie skoncentrowano aresztowanych podczas zajęć włościan wyszyńskich. Tutaj również przebywał krótko Tadeusz Sielski, nie wiedząc jeszcze nic o tragicznym losie swojego ojca.

Marjana Kwiatkowskiego.

Równocześnie o to, że w dniu 17 lutego 1936 r. w Wyszyń w zamiarze pozbawienia życia, przybyłych przed budynek W. Sielskiego funkcjonariuszy P. P. wchodzących w skład oddziału komisarsza Rajmunda Stoczewskiego, oddali do nich szereg strzałów z broni palnej, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonali, ponieważ niektóre pociski chybiły, a inne odbiły się o tarcze i pancerze policjantów.

Akt oskarżenia zarzuca również oskarżonym, że dnia 17 lutego 1936 roku w Wyszyń i okolicy położonej na terenie gm. Piorunów, powiatu Konin, brali udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściło się zamachu gwałtownego na oddziały P. P. pozostające pod komendą komisarsza Rajmunda Stoczewskiego, strzelając z broni palnej w kierunku wchodzących w skład tych oddziałów policjantów, rzucając kamieniami i podchodząc z gotowymi do uderzeń widłami i drągami, przyczem celem zbiegowiska, było między innymi zmuszenie policji do zaniechania przeprowadzanych w Wyszyń rewizji i zatrzymań.

Wreszcie niektórych oskarżonych o to, że w czasie od 16 do 17 lutego 1936 r. na terenie obejmującym wschodnią część powiatu konińskiego, oraz przyległe gminy powiatu kolskiego, podżękali mieszkańców okolic Wyszyń do popełnienia przestępstw wyżej opisanych, przez to, że wzywali do tłumnego przybycia do Wyszyń i atakowania oddziałów Policji Państwowej.

Czyny wymienione w akcie oskarżenia stanowią przestępstwa z art. 167 par. 2 K. K., art. 167 par. 1 K. K., art. 23, 225 par. 1 K. K., art. 163 K. K., art. 26, 163 K. K. i art. 26, 167 K. K.

#### UZASADNIENIE AKTU OSKARŻENIA

Dnia 17 lutego 1936 r. o godzinie 4 rano z Konina wyruszył do Wyszyń, wsi położonej w powiecie konińskim, oddział P. P. w sile 112 pieszych i 24 konnych szeregowych P. P. pod ogólnym kierunkiem komendanta powiatowego P. P. komisarsza Rajmunda Stoczewskiego w celu przeprowadzenia rewizji w poszukiwaniu nielegalnie posiadanej broni, oraz dokonania zatrzymań osób podejrzanych.

#### CHODZIŁO O WYKONANIE NIEDOKOŃCZONYCH CZYNNOŚCI

Zadaniem oddziału było wykonanie czynności, których w dniu 17 lutego r. b. aspirant P. P. Stefan Trofimowicz zakończyć nie mógł z uwagi na zgromadzone tłumy okolicznych mieszkańców.

Na podstawie przeprowadzonych wywiadów stwierdzono, że od dnia 14 lutego w Wyszyń i okolicy, gromadzą się uzbrojeni w dręgi, widły i inne narzędzia tłumy ludności, która odgraża się, że siłą przeciwstawi się policji i nie dopuści do zatrzymań Tu-



Zajazd i wejście do dworku w Wyszyń. Drzwi wejściowych do dworku nie widać, ponieważ zostały w czasie zajęć zniszczone. Tędy wkroczył do dworku na czele policjantów komisarsz Stoczewski.

## Doboszyński przychwycony pod Zawojami

W chwili aresztowania go został postrzelony w rękę — Odstawiono go do Krakowa i oddano do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego

Warszawa. (PAT). Dnia 30 czerwca br. w godzinach rannych organy policji państwowej zatrzymały ukrywającego się w lasach w okolicy Zawoj-Podpolice przywódcę napastników na Myślenice Doboszyńskiego. W czasie aresztowania został on

postrzelony w rękę.

Przy Doboszyńskim znaleziono rewolwer oraz pewien zapas naboje.

Doboszyński został odstawiony do Krakowa i oddany do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego. Był on w stanie skrajnego wyczerpania.



Nie zapomnij o budyniu i galaretkach

**Suba**

Pg 5366/7-24.26/7

my zbierały się na skutek agitacji prowadzonej przez Wawrzyńca Sielskiego wśród członków Stronnictwa Narodowego.

**NIEPRAWDOPODOBNE WIEŚCI**

Do Konina docierały wieści, że Sielski zorganizował w Wyszynie zbrojną bojówkę, którą obsadził dom.

Na odbytej w dniu 16 lutego r. b. w starostwie powiatowym w Koninie konferencji w związku z wytworzoną sytuacją, opracowano plan działania, oraz ustalono skład sił policyjnych, które miały wyruszyć do Wyszyny.

**GRUPY POLICYJNE RUSZAJĄ DO WYSZYNY**

Zgodnie z zapadłą decyzją w skład wyruszającej grupy policyjnej weszły: kompanja Rezerwy Pieszej P. P. z Żyrardowa w sile 87 szeregowych pod komendą podkom. Grabowskiego i aspiranta Trofimowicza, pluton Rezerwy Pieszej z Łodzi w sile 25 ludzi, oraz pluton Rezerwy Konnej z Łodzi w sile 24 ludzi pod komendą podkom. Sitarka. Oddziały przybyły do Wyszyny o godz. 6,30 rano dnia 17 lutego r. b.

**W DWORKU WYSZYŃSKIM**

Z oddziałem udał się również i p. starosta M. Kaczorowski. Po obsadzeniu wylotów wsi i otoczeniu dworu kom. Stoczewski z oddziałem policji zbliżył się do zabudowań Sielskiego. Ponieważ na wezwanie policji drzwi nie zostały otwarte, przeto na polecenie kom. Stoczewskiego przystąpiono do wyważenia drzwi. Po kilku szarpnięciach drzwi się otworzyły, ale przejście okazało się zabarykadowane szafą. Kiedy kolbami karabinów uderzono w przeszkodę, z za szafy padły strzały. Kom. Stoczewski polecił użyć granatów łzawiących. Rzucione granaty zbiły jedynie szyby, odbiły się i upadły na zewnątrz, okazało się bowiem, że okna zabezpieczone są siatkami z drutu.

**POLICJANCI POCZĘLI RZUCAĆ DO BUDYNKU GRANATY**

Przy pomocy długiego drąga policjanci usunęli zapory i zaczęli wrzucać do budynku granaty. Z każdego fersowanego okna odpowiadano szeregiem strzałów do policji.

**W POKOJU, GDZIE ZGINAŁ Ś. P. SIELSKI**

Po usunięciu siekierami drzwi i zapór policja dostała się do ostatniego pokoju, gdzie skupiła się cała załoga domu. Obecny tam Marjan Kwiatkowski poddał się, a Sielski nadal strzelał. W czasie wymiany strzałów z policją, został ugodzony kulą w klatkę piersiową, w następstwie której to rany natychmiast zmarł.

P. A. T. w swoim czasie podał, że ś. p. Sielski popełnił samobójstwo, co później jednak musiał sprostować.

W zajętych budynkach znaleziono: 4 rewolwery, 3 fuzje, naboje, wystrzelone gilzy i kilkanaście sztuk widel.

**CHŁOPI ZE WSI PIORUNÓW ZBLIŻAJĄ SIĘ DO WYSZYNY**

Po przeprowadzeniu rewizji w zabudowaniach Sielskiego i zatrzymaniu załogi domu, policja przystąpiła do dalszych rewizji w domostwach poza wsią. W trakcie tych czynności, około godz. 10,30 od strony Piorunowa zaczęły się pojawiać grupy chłopów, które łącząc się z sobą, zbliżały się ku Wyszynie.

Zbliżające się tłumy policja kilkakrotnie rozpraszała. Jedną z rozpedzonych grup w liczbie około 50 osób natknęła się na pozostawiony w polu, pod opieką szofera, samochód starosty. Samochód tłum uszkodził, a szoferowi Biderowi, grożąc kijami, odebrano rewolwer i gotówkę w sumie 7 zł. 65 gr.

**TYRALJERY POLICJANTÓW**

O godz. 14,45 gromada 100—150 chłopów zbliżyła się od strony północy i z okrzykiem „Hurra” rzuciła się na rozsypanych w tyraljerę policjantów. Po sygnale trąbkowym i uprzedzeniu o użyciu broni, podkom. Grabowski dał rozkaz wybranym policjantom otworzyć ogień do najbardziej agresywnych uczestników ataku. Oddano 10 strzałów, w wyniku których jeden z

atakujących został zabity, a drugi ranny.

W ciągu całego dnia postawa zbierających się tłumów była agresywna: podsuwały się one do oddziałów policji z okrzykami „Rozbroić ich”, „Wymordować”, „Precz z żydowskimi pacholkami” i t. p. Z tłumów kilkakrotnie do policji strzelano i rzucono kamieniami.

**ZAKOŃCZENIE AKCJI**

W godzinach popołudniowych o pół kilometra od Wyszyny, operujące

bandy, chcąc przeszkodzić przejazdowi oddziału P. P. położyły w poprzek drogi, ścięte drzewo i przerwały druty telefoniczne, przeciągając takowe przez drogę. O godzinie 17,10 po zakończeniu wszystkich czynności, oddziały policyjne opuściły Wyszynę i powróciły do Konina.

W dalszym ciągu akt oskarżenia w uzasadnieniu omawia czyny poszczególnych oskarżonych i rozmiar ich udziału w krwawych zajściach.

Proces trwa.

**Próby demonstracji Żydów w Warszawie**

**W okolicach Nalewek doszło do starcia komunistów z policją**

Warszawa. (Tel. wł.). Żydzi po wyroku o zajścia w Przytyku zorganizowali we wtorek wielką manifestację, która miała obejmować całą Polskę. Strajk ten żydowska prasa ochrzciła mianem „protestacyjnego i solidarnościowego”. Istotnie o godz. 12 na ulicach zarówno w śródmieściu jak i w dzielnicy żydowskiej zostały zamknięte sklepy. Obraz dzielnicy żydowskiej był bardzo osobliwy. Składy pozamykane, na ulicach stosunkowo mało ludzi, za to w bramach gromadziły się tłumy Żydów, dyskutujących z żywymi gestami, omawiali demon-

stracje i jej cele. Rozrzucono ulotki w żargonie. Po ulicach krążyli Trumpełdorczycy. Strajk trwał do godziny 14.

W kilku punktach miasta zebrały się grupy komunistyczne. Rozproszone grupy takie przy ul. Mławskiej, Dzikiej, Gęsiej, Nowolipki i innych.

U zbiegu ulic Franciszkańskiej i Nalewek doszło do starcia między grupą komunistów, złożoną ze 150 osób a policją. W pewnej chwili na policjantów posypały się kamienie. Na szczęście nikt nie został ranny. Zatrzymano 3 młodych Żydów. (w)

**Próby anarchizowania Łodzi**

**Żydzi wykorzystali wyrok o zajścia w Przytyku do demonstracji ulicznych, które zakończyły się awanturami i aresztowaniem około 60 gagatków**

Łódź, 30. 6. Wyrok sądu okręgowego w Radomiu o zajścia w Przytyku wywołał burzę wśród Żydów w całym kraju i dał pretekst do proklamowania ogólnego żydowskiego strajku demonstracyjnego przeciw antysemityzmowi. Już samo tło strajku najlepiej wskazuje na niewiarygodne wprost rozpanoszenie się żydostwa, które zapomina, że sądy polskie są niezawisłe i że wszelkie próby wpływania na decyzje sądu podlegają surowej karze.

W Łodzi w dniu wczorajszym zgodnie z uchwałą Związku Zawodowych Bundu oraz komitetu porozumiewawczego wszystkich sjonistycznych organizacji przeprowadzono dwugodzinny strajk demonstracyjny w godzinach od 12 do 14. Wybór tej właśnie pory dnia, kiedy i tak przedsiębiorstwa handlowe są z powodu obiadu nie czynne, dowodzi nieszczerości zamierzeń i pewnego rodzaju obfudy. Tak czy inaczej w godzinach wolnych od handlu tłumy żydostwa wyległy na ulice Piotrkowską oraz Nowomiejską i boczne jak Południową, Północną, Pomorską, 11 Listopada i t. d., gdzie dochodziło do awantur i policja w kilkudziesięciu wypadkach rozpraszała demonstrujących Żydów. Podczas tego rozpraszania w czasie ucieczki kilkadziesiąt osób z pośród żydostwa zostało nieznacznie poturbowanych. Ogółem policja zatrzymała w czasie rozpraszania około 60 Żydów, którzy bądź wznosili okrzyki antypaństwowe, bądź też stawiali opór lub w inny spo-

sób zakłócali spokój publiczny.

W pewnej chwili delegacja Bundu w składzie kilkunastu osób wkroczyła do składu gumowej fabryki chrześcijańskiej Schweikerta przy ul. Nowomiejskiej 3 i usiłowała zmusić personel do zamknięcia składu. Powiadomiona policja zatrzymała wszystkich członków delegacji.

O ile chodzi o przemysł, to unieruchomione zostały żydowskie fabryki Weisa i Jachimowicza przy ul. Południowej 50, gdzie pracuje 300 robotników oraz fabryka Gierszowskiego, ul. Stanisława 12, gdzie pracuje 500 robotników. W obu fabrykach jest znaczny odsetek robotników żydowskich i z tej racji robotnicy polscy zmuszeni byli do dwugodzinnego strajku. Szereg mniejszych fabryk żydowskich został unieruchomiony przez właścicieli, którzy w ten sposób

**W jakich warunkach użyto broni przeciw demonstrantom**

**Zeznania dalszych świadków oskarżenia**

Kraków. (PAT). Dzisiaj w 12-ym dniu rozprawy przed sądem okręgowym w Krakowie przeciwko sprawcom marcowych zajść, trybunał przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków oskarżenia. M. i. zeznawali: komisarze policji państwowej Berent i Stasiak, którzy przedstawili przebieg zajść o-

zmusili robotników polskich do strajku.

Ze strony ogółu robotników polskich strajk nie doznał żadnego poparcia, a nawet wręcz przeciwnie, próby solidarności, jakie podejmowali socjalistyczni delegaci, spotkały się z wręcz wrogą postawą robotników.

W czasie strajku po ulicach krążyły wzmocnione patrole policyjne, które w zarodku tłumy wszelkie próby demonstracji, rozpraszając gromadzących się na ulicach, szczególnie w żydowskiej dzielnicy północnej, tłumy awanturujących się żydzyków.

**Na marginesie**

**Kłeska Żydów**

Wyrok sądu radomskiego w sprawie zajść w Przytyku uważają Żydzi za swoją klęskę. I słusznie. Nie chcą jednak dodać, ani uznać: za zasłużoną klęskę. Rozgłosili swoją krzywdę w Przytyku na cały świat, a teraz sąd wydaje wyrok, że to Żydzi spowodowali zajścia, to Żydzi strzelali, to Żydzi winni.

To też żydostwo rzuciło się z pasją i pazurami na — polskie sądy.

Niedzielne dzienniki żydowskie ogłosiły odezwę posłów i senatorów Żydów:

„Stoimy w ogniu bezprzykładnej i nierównej walki. Niema bezpieczeństwa życia, zdrowia i mienia dla ludności żydowskiej, a prawo obrony koniecznej dla nas nie istnieje.”

Prokurator puścił powyższą odezwę.

W poniedziałek pojawiła się druga odezwa. Tym razem zabrały głos „w imię sprawiedliwości”, „w imię ostatecznego zwycięstwa prawdy żydowskiej” stronnictwa żydowskie.

Na znak protestu, na znak solidarności całego żydostwa wezwali przywódcy żydostwa w Polsce wyznawców swoich do protestacyjnego strajku.

Jako godziny protestu strajkowego wyznaczono godziny południowe od 12 do 14 we wtorek, 30 czerwca.

Sklepy, warsztaty i fabryki — stałe, przez rok cały, zamknięte — urat na dwie godziny południowe. Te dwie godziny wyznaczili Żydzi na — protest strajkowy w imię najwyższych dóbr żydowskich!

Zmysł praktyczny wybił się nawet w tak ważnej dla żydostwa chwili na czoło ich poczynań. Tym razem jednak wyszedł ten „zmysł kupiecki” na front zbyt beczerejonalnie i dlatego ośmieszył całą żydostwo: i sam ich strajk i jego inicjatorów.

Żydzi zapomnieli o tem, że zawsze można „i przyjemność mieć i cnoty zachować”.

Spoleczeństwo polskie widziałoby chętnie sklepy żydowskie zamknięte przez cały dzień.

raz warunki, w jakich użyto broni przeciwko demonstrantom.

Zeznawał również kierownik brygady politycznej podkom. Olearczyk oraz kilku wywiadowców i posterunkowych, poczem przewodniczący odrotczył rozprawę do dnia następnego.

**Po wyroku o krwawe zajścia w Przytyku**

**Prowokatorzy muszą ustąpić!**

**Rozpoczęta walka o wielkość i niezależność Polski musi być doprowadzona do końca**

Motto: „Związek przyczynowy i ścisła szkodliwość tych ostatnich zajść (na Zachęcie i Podgajku — przyp. red.) ze strzałami Luzera Kirszenzwaiga, bezprawną napaścią ludności żydowskiej na wyjeżdżających z Przytyku włościan, a zwłaszcza strzałami Szulima Leski zostały niewątpliwie i stanowczo przewodem sądowym ustalone.”

Uzasadnienie do wyroku o zajścia w Przytyku.

Jednym z głównych i zasadniczych zagadnień w procesie o zajścia w Przytyku, a w gruncie rzeczy problemem najbardziej zasadniczym była kwestja: kto zaczął, kto ponosi odpo-

wiedzialność za wypadki przytyckie.

Dla polskiej strony, dla Polaków, dla polskiej ławy obrończej rzecz była jasna i oczywista: zajścia spowodowali, wywołali Żydzi i na nich spada odpowiedzialność za to, co się w Przytyku w dn. 9 marca stało.

Żydzi do rozgrywki przygotowywali się oddawna, Żydzi gromadzili broń, Żydzi przez czynną napaść postanowili zemścić się za to, że Polacy omijali ich sklepy i stragany, iż wzięli się założyć swoje własne placówki handlowe, Żydzi postanowili przerwać ten groźny bojkot ekonomiczny, który podważał ich byt, odbierał im chleb, czynił ich niepotrzebnymi!

Żydzi jeździli z delegacjami do władz, by ich użyć jako narzędzia do przerwania bojkotu, a gdy się to w pełni nie udało, sami postanowili dać sobie satysfakcję, pomścić swe „krzywdy”.

Żydzi na ostatniej przed wypadkami audjencji u starosty radomskiego wskazywali na dzień 9 marca, jako na dzień, kiedy ma się coś dokonać, aby stworzyć sobie alibi. Żydzi napadli pod koniec targu na spokojnie opuszczających miasto włościan, strzelając do nich i bijąc ich. Żydzi postrzelili Kubiaka, Popiela, Regulską, zabił Wiesniaka.

Żydowska ława obrończa, Żydzi



starali się tę prawdę podważyć, stworzyć legendę, że Polacy wywołali zajścia, że oni winni są temu, co się w Przytyku rozegrało.

Polacy byli wybitnie agresywni w ciągu przeprowadzania bojkotu, Polacy rozpoczęli zajścia napadem na stragan, na stragan krawca Dalmana, napadli na spokojnych Żydów. W tych warunkach Żydzi bronili się tylko, będąc zaatakowani. Bronili się, bo ich życie było w niebezpieczeństwie. Strzali. Tak, strzali byli. Ale nie padły one z rąk żydowskich, ale z przejeżdżającego ul. Warszawską samochodu.

Żydzi działali w stanie obrony koniecznej. W takim nastawieniu działał też Luzer Kirszenwajg, Frydman, a przede wszystkim Szulim Leska, wychowanek szkoły rabinackiej.

Leska w ostatnim słowie powiedział, że oddał strzały na postrach, że nie czuje się zatem winnym, zbrodni żadnej nie popełnił, bronili się, gdy życie jego było zagrożone, jeśli zatem popełnił jakiegokolwiek przestępstwo, to tylko to, że posiadał nielegalnie broń.

Obrona żydowska wołała, że w Przytyku był pogrom. Ludność chrześcijańska przygotowywała się długo i planowo do niego. Mec. Szumański dla podmalowania tła nawiązywał „pogrom” przytycki do dawnych carskich pogromów w Rosji. Mec. Petruszewicz mówił: Żydzi bronili się tylko. Jakżeż, oni są za mądzy, by bić swoich klientów. Mec. Ettinger w czarnych, pełnych grozy barwach starał się odmalować, w jakim to podnieceniu, zdenerwowaniu i strachu żyli Żydzi od czasu zajść odrzywolskich i kłwowskich. Żydzi przewidywali, że Polacy zaatakują ich w dn. 9 marca. Najlepszym tego dowodem było wołanie o wzmocnienie załogi policyjnej podczas targu kazimierzowskiego. Wszyscy żydowscy obrońcy zgodnie wywodzili, iż Żydzi działali w stanie obrony koniecznej, zaatakowani, napadnięci, musieli reagować, musieli bronić się, nie mogli spokojnie oczekiwać, aż ich rozszalały tłum włościan wyróżni (przecież Polacy wołali: „wyrznąć tych Turków”), pomorduje, a mienie ich, owoc i dorobek wieloletnich wysiłków, zniszczy, zmaruże, w niwecz obróci. Mec. Szumański w długim prawniczym wywodzie starał się wykazać, że Leska strzelił w podnieceniu, widząc, jak tłum napiera, bombarduje dom jego ojca, rzuca kamieniami, biegnie z łomami żelaznymi, kłonicami.

#### PRYSŁO, JAK BAŃKA MYDLANA

I wszystko prysło jak bańka mydlana. Na nic pomogły prawnicze ty-rady, powoływanie się na tradycje polsko-żydowskiej sielanki, na nic pomogły bombastyczne i napuszone mowy, groźenie, że chłopskie rozruchy będą utopione w morzu krwi, nie pomogło nawiązywanie kultury polskiej do pogromów rosyjskich, nie pomogła wściekłość Berensona, ani układność Margolisa i Szumańskiego, oraz przebiegłość Ettingera. Nie dało się zatrzeć oczywistej prawdy rzeczywistości przytyckiej, nie udało się zniekształcić jej odrazu. Fakty były zbyt bijące w oczy, prowokacja i napastliwość Żydów była zbyt namacalna, by tego sąd nie ujrzał. I w rezultacie nastąpiło odrzucenie plew argumentów żydowskiej obrony, wyraźne wskazanie na prowokatorów i stanowcze ich ukaranie.

#### ŻYDZI NAPASTNIKAMI

Sąd ponad wszelką wątpliwość ustalił, że Żydzi sprowokowali tragedię przytycką, że oni byli napastnikami, że oni postrzelili Polaków i zabili Wieśniaka. Nie było żadnej obrony koniecznej, ale była ordynarna, bez przyczyny, bez uzasadnienia napisać na spokojnie wracających do domu włościan. Legendę z samochodem sąd odrzucił, uznając ją za bezsensowną bajkę, wyssaną z palca. Ponad wszelką wątpliwość Leska strzelał w nastroju zemsty i spowodował śmierć ś. p. Stanisława Wieśniaka.

Uzasadnienie do wyroku wyraźnie przeczytał mowi:

„W tym czasie, gdy włościanie opuszczali pośpiesznie Przytyk przy rogu rynku i ulicy Warszawskiej, w tej ostatniej Luzer Kirszenwajg strzelił do przechodzącego Stanisława Kubicka, a drugim wystrzałem prawdopodobnie zranil Stanisława Popiela, jednocześnie zgrupowana pod domami w ulicy Warszawskiej, w t. zw. ściankach ludność żydowska dopuściła się nad uciekającymi włościanami czynnej napaści, obrzucając ich kamieniami i bijąc żelazami i pałkami, oraz używając broni palnej, co powodowało



Z uroczystej procesji we Wrzosach, miejscu skąd pochodził ś. p. Wieśniak. W procesji biorą udział adwokaci, występujący w procesie o zajścia w Przytyku oraz senator Sołtyk.

indywidualną obronę ze strony napastowanych, nie posiadających broni włościan; przy moście, prowadzącym na Zachęte, uciekający pod wpływem nawoływań Szczepana Zarychty i innych zatrzymali się i powrócili w ul. Warszawską, prawdopodobnie w celu odwetu, usiłując dojść do miasta, jednak przybyła w tym czasie policja pocięła w dwóch rzutach wypierać tłum ulicą Warszawską w kierunku mostu; Tłum ten poza nielicznymi rzucanymi „kamieniami” wycofywał się spokojnie i gdy przechodził obok domu Leski z rozbitego okna na piętrze wychyliła się skierowana w dół ręka Szulima Leski, który oddał kilka strzałów w tłum; jednym z tych strzałów został zabity Stanisław Wieśniak.

Tłum, podniecony wyżej opisaną napaścią ludności żydowskiej w ul. Warszawskiej, a w szczególności zabójstwem Wieśniaka, zdemolował najbliższe mieszkanie żydowskie na Zachęcie i Podgajku, w trakcie czego zostało poważnie pobitych wielu Żydów i bestjałsko zostali zamordowani Minkowsky.

A dalej:

„Związek przyczynowy i ścisła zależność tych ostatnich zajść ze strzałami Luzera Kirszenwajga, bezprawną napaścią ludności żydowskiej na wyjeżdżających z Przytyka włościan, a zwłaszcza strzałami Szulima Leski, zostały niewątpliwie i stanowczo przewodem sądowym ustalone.”

Trudno o bardziej wyraźne stwier-

## Próby hitlerowskiego zamachu w Gdańsku

Takie echa dochodzą z zagranicy — Min. Roman bawi w Wolnem Mieście

Warszawa (tel. wł.) Według doniesień z Genewy budzi niepokój zapowiedź negusa, iż ośobiście wystąpi na plenum Zgromadzenia.

Druga rzecz, która zaprzęta ogromnie uwagę otoczenia, jest sprawa Gdańska. W Genewie panuje jednomyślny pogląd, że groźba niemiecka skierowana przeciwko Gdańskowi jest wynikiem sprawy abisyńskiej.

„Echo de Paris” w depeszy z Londynu wymienia rodzaje skoncentrowanych w Królewcu wojsk, które mogłyby wyruszyć w stronę Gdańska. Angielskie sfery polityczne obawiają się zamachu w Gdańsku w ciągu najbliższych tygodni. Podobne doniesienia podaje również „Action Francaise” z Genewy. (w)

Gdańsk. (PAT). Dziś przybył do Gdańska minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman. W godzinach przedpołudniowych min. Roman złożył wizyty prezydentowi senatu Greiserowi, wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów Lesterowi oraz prezesowi rady portu Nederbragtowi. Panowie ci re-

wizytowali następnie min. Romana w salonach komisariatu generalnego R. P.

O godz. 13 minister przyjął delegację rady interesantów portu gdańskiego, poczem odbyło się śniadanie u komisarza generalnego R. P., a następnie obiad, wydany przez radę portu gdańskiego, w którym uczestniczyli również prezydent Greiser oraz komisarz generalny Papee. O godz. 19 min. Roman wziął udział w przyjęciu, wydanem na jego cześć przez prezydenta senatu, na przyjęciu tem byli obecni: wysoki komisarz Ligi Lester, min. Papee, prezes rady portu, wiceprezydent senatu Nuth, senatorowie Kluck i Boeck, dziekan korpusu konsularnego konsul generalny Łotwy Birsneks oraz przedstawiciele kół towarzyskich. Po przyjęciu odbył się raut, wydany na cześć min. Romana przez gdańską izbę handlu zagranicznego w salonach „Casina Hotel” w Sopotach z udziałem członków obradujących.

Wieczorem min. Roman odjeżdża do Warszawy.

## Potężne zjazdy Str. Nar. w Wielkopolsce

W zjazdach S. N. w Wolsztynie, Wrześni i Szamotułach wzięło udział kilkanaście tysięcy karnych członków

Wolsztyn. (Tel. wł.) W niedzielę odbył się tu powiatowy zjazd S. N. przy udziale kilku tysięcy członków stronnictwa.

Po raporcie, wskutek zakazu policji na przemarsz w pochodzie, członkowie stronnictwa w poważnym nastroju przemaszrowali dwójkami przez miasto, udając się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie na boisku odbyła się przed władzami stronnictwa imponująca defilada zwartych szeregów, poczem po przerwie obiadowej nastąpiło otwarcie zjazdu przez prezesa powiatowego S. N. Jako pierwszy przemawiał delegat zarządu głównego p. Matlachowski z Warszawy, a następnie szereg mówców m. in.

kpt. Grzegorzak z Łodzi, b. więzień Berezki por. rez. Misiak, p. Werner z Leszna i p. Kempniński, delegat zarządu okręgowego z Poznania i inni.

Imponujący zjazd zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych” oraz „Pieśnią Bojową” i okrzykami na cześć Obozu Narodowego i jego przywódców.

Września. (Tel. wł.) W święto Piotra i Pawła odbyły się również potężne zjazdy powiatowe S. N. we Wrześni i Szamotułach, oba również przy udziale kilku tysięcy osób. Zjazdy wypadły imponująco i wykazały sprawny karny organizację. Uczestniczyli w nich delegaci zarządu głównego oraz okręgowego z Poznania.

dzienie, że Żydzi byli prowokatorami, aranżerami zajść, że Żydzi ponoszą odpowiedzialność za tragedię przytycką.

A następnie:

„Sąd odrzucił podniesioną przez obronę koncepcję obrony koniecznej jako niczem nieuzasadnioną, zwłaszcza, że obiektywnie zostało ustalone, iż wszystkie postrzały włościan zostały oddane w ich plecy, względnie od tyłu, również w okolicznościach faktycznych sprawy nie dopatrywał się danych, które przemawiałyby za działaniem strzelających pod wpływem silnego wzruszenia duchowego.”

\*

Zajścia na Zachęcie i Podgajku zostały zatem wywołane również prowokacją żydowską: gdyby nie było napaści na Polaków w ul. Warszawskiej, nie byłoby wystąpień przeciw Żydom w wspomnianych wyżej dzielnicach miasteczka, nie byłoby śmierci Minkowskich. Wynika z tego, że Żydzi są sprawcami moralnymi śmierci Minkowskich.

\*

Cała Polska, która z napięciem oczekiwała wyniku procesu, z uczuciem ulgi przyjęła wyrok. Sprawcy zajść krwawych zostali skazani i ukarani. Leska skazany został na 8 lat więzienia, Luzer Kirszenwajg na 6 lat, Frydman na 5 lat.

A reszta, tu już nie chodzi o wymiar kary. Rzeczą najważniejszą jest, że sąd Rzeczypospolitej Polskiej, obiektywny czynnik ładu i porządku publicznego, wyraźnie wskazał na Żydów jako inicjatorów i wykonawców tragedii w Przytyku.

Nie było zatem żadnego pogromu Żydów, ale był pogrom Polaków. Żydzi dokonali napaści na gospodarzy tej ziemi — Polaków. Nie było zatem i niema tragedii Żydów, maltretowanych rzekomo i bitych, ale jest tragedia chłopów polskiego, którego się prowokuje, bije, rani i pozbawia życia, gdy wszedł na drogę do wyzwolenia się z żydowskiej hegemonii, gdy rozpoczął klasę podwaliny pod niezależność i wielkość Polski.

Wynik w procesie przytyckim ma znaczenie historyczne, dziejowe. Od niego zaczyna się nowa era w życiu narodu polskiego. Rozpoczęty a usprawiedliwiony bój o wielkość i niepodległość pod każdym względem Polski musi być doprowadzony do końca. Kto napada, zabija gospodarzy tej ziemi, nie jest godzien przebywania na niej, nie jest godzien opieki — musi szukać sobie gdzieindziej miejsca — musi ustąpić. (t)

#### Burze nad Grecją

A teny. (PAT). Nad całą Grecją przeciętnie gwałtowne burze i ulewę. Od uderzeń piorunów poniosło śmierć 15 osób.

#### Echa manifestacji w Nowosielcach

Kraków. (Tel. wł.) Informowaliśmy już szczegółowo o przebiegu manifestacji na uroczystościach poświęcenia kopca Michała Pyrza w Nowosielcach, gdzie zgromadziło się około 120 000 włościan z powiatów przeworskiego, jarosławskiego, łańcuckiego, brzozowskiego, przemyskiego i nizańskiego.

Jak informuje krakowski „Kurjer Ilustrowany”, manifestacja przybrała charakter polityczny. Włościanie skorzystali z obecności generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza Smigłego, któremu doręczono tekst rezolucyj. Rezolucje te, zamieszczone w niektórych pismach, zostały podobno skonfiskowane.

Warszawa. (Tel. wł.) Na uroczystościach w Nowosielcach udział wzięła delegacja rumuńska w składzie 9 chłopów pod kierownictwem Petrescu. (w.)

Biuletyn Polskiej Agencji Telegraficznej przyniósł bardzo obszerne sprawozdanie z przebiegu uroczystości w Nowosielcach. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się różnych szczegółów, dotyczących historii napadu hord tatarskich na Nowosielce, oraz jakie były barwy wstęg u wieńców, złożonych na kopcu, sypanym ku czci Michała Pyrza. Natomiast P. A. T. nie pisze o rezolucji chłopskiej, wręczonej gen. Rydzowi-Smigłemu, a również przemilcza fakt niewyłączenia mowy przez gen. Rydza-Smigłego, aczkolwiek mowa ta była zapowiedziana w programie uroczystości w Nowosielcach, ogłoszonym przez P. A. T. w niedzielę,



# Trochę światła

Lódź, w czerwcu. Dopiero wprowadzenie ograniczeń dewizowych zwróciło uwagę społeczeństwa na zagadnienie surowców włókienniczych w Polsce. Jednak i dziś jeszcze nie jest dostatecznie doceniana uwaga tej sprawy. Należy bowiem stale pamiętać, że surowce włókiennicze stanowią najważniejszą pozycję naszego przywozu:

| towar:                       | koszt w milj. zł. | % ogólnej sumy przywozu |
|------------------------------|-------------------|-------------------------|
| bawełna i odpadki            | 113               | 14,1%                   |
| welna i odpadki              | 82                | 10,3%                   |
| inne surowce włók.           | 8                 | 1,0%                    |
| przędza i niedoprzęd         | 23                | 2,9%                    |
| wyroby włókiennicze i odzież | 20                | 2,5%                    |
| Razem                        | 246               | 30,8%                   |

Dla uzyskania pełnego obrazu zestawimy te cyfry z przywozem innych towarów:

| towar:                                      | koszt w milj. zł. | % ogólnej sumy przywozu |
|---|-------------------|-------------------------|
| Maszyny i aparaty oraz sprzęt elektrotechn. | 56                | 7,0%                    |
| rudy, żużle, popioły                        | 15                | 1,9%                    |
| żelastwo                                    | 23                | 2,9%                    |
| Razem                                       | 94                | 11,8%                   |

Widzimy, że na uprzemysłowienie kraju wydajemy mniej więcej trzecią część tego, co na odzież. Biorąc pod uwagę ogólnie bardzo niski stan naszego uprzemysłowienia i ciężką sytuację gospodarczą, taki stan rzeczy należy uznać conajmniej za lekkomyślność. Wskutek tendencyjnej propagandy sfer zainteresowanych w wytwórczości włókienniczej, dobrze zarabiających i na produkcji i tem bardziej na premjach eksportowych, dosyć rozpowszechnione jest przekonanie, że znaczna część przywiezionych surowców wywozi się z powrotem zagranicę, co rzekomo ma przyczynić się do zmniejszenia bezrobocia. Tak jednak nie jest — co gorsze, stosunek wywozu do przywozu z roku na rok systematycznie zmienia się na naszą niekorzyść:

| rok:    | 1932 | 1933 | 1934 |
|---------|------|------|------|
| przywóz | 247  | 238  | 246  |
| wywóz   | 77   | 54   | 45   |
| różnica | 140  | 184  | 201  |

Widzimy, że przywóz pozostaje na dawnym poziomie, wywóz się zmniejsza, a bilans ujemny rośnie...

Przytoczone cyfry obejmują cały nasz przywóz z surowcami włącznie, gdy zaś wyodrębniemy przywiezione półfabrykaty oraz gotową odzież i zestawimy to z wywozem, zobaczymy, że tylko bardzo nieznaczna część surowca przerabiamy na eksportowane towary, zamiast wogóle nie importować gotowych wyrobów włókienniczych. W roku 1934 gotowych towarów i półfabrykatów włókienniczych przywieźliśmy na sumę 43 milionów złotych, a wywieźliśmy za 45 milionów złotych, czyli zaledwie o 2 miliony więcej! W świetle tych cyfr upada wszelka dyskusja o rzekomej konieczności przywozu surowców włókienniczych, które wywożone w postaci gotowych towarów, wpływają na zmniejszenie bezrobocia.

Drugim z kolei argumentem zwolenników nieograniczonego przywozu surowców włókienniczych jest rzekomo polityka handlowa — przywozimy bowiem pono surowce z tych krajów, które wzamian kupują od nas inne towary. Jednak w zestawieniu cyfrowym i ta koncepcja upada. Bawełnę importujemy głównie z trzech krajów: Stany Zjednoczone, Egipt i Indie Brytyjskie, a nasz bilans handlowy z temi krajami kształtuje się w sposób następujący (w milionach zł.):

| rok:         | 1928 | 1933 | 1934 |
|--------------|------|------|------|
| Stany Zjedn. | 448  | 94   | 98   |
| Egipt        | 11   | 7    | 13   |
| Indje Bryt.  | 107  | 19   | 18   |

Okazuje się, że ze wszystkimi importerami bawełny i przez wszystkie lata mamy bilans ujemny. Z wełną jest cokolwiek lepiej, gdyż kilka krajów, eksportujących do Polski wełnę, ma nadwyżkę przywozu. Są to: Anglija, Belgja, Francja i Austria, natomiast z pozostałymi importerami wełny: Australja, Argentyna, Unja Północno-Afrykańska i Nowa Zelandja, które pokrywają mniej więcej połowę naszego zapotrzebowania, mamy również stale ujemny bilans (cztery te kraje razem w milionach zł.):

| rok: | 1928 | 1933 | 1934 |
|------|------|------|------|
|      | 71   | 50   | 42   |

Pozostaje w tych warunkach jeden tylko argument, przemawiający za koniecznością przywozu surowców włókienniczych — konsumpcja wewnętrzna. Jest to niewątpliwie argument ważki, lecz pamiętajmy, że w czasie

gdy nasz handel zagraniczny kurczy się z roku na rok, to znaczy gdy systematycznie ograniczamy swą stopę życiową i swe możliwości finansowe, import włókienniczy pozostaje na dawnym poziomie:

| rok:                           | 1932 | 1933 | 1934 |
|--------------------------------|------|------|------|
| przywóz ogółem w milj. złotych | 862  | 827  | 799  |
| wywóz ogółem                   |      |      |      |

w milj. złotych 1084 960 975  
przywóz włók. 247 238 246  
% w stosunku do przywozu ogółem 22,7% 28,8% 30,8%

Wszystko wyżej podane przemawia za palącą koniecznością usamodzielnienia się Polski w dziedzinie surowców włókienniczych, to znaczy za rozwojem krajowej produkcji włókna.  
KAZIMIERZ HAŁABURDA.

## Gwałtowny spadek papierów polskich na giełdzie nowojorskiej

Nowy Jork. (PAT.) Ogłoszona przed paru dniami w Nowym Jorku wiadomość o zawieszeniu transferu obsługi pożyczek przez Polskę wywołała — jak zwykle bywa w takich wypadkach — gwałtowny spadek papierów polskich na giełdzie nowojorskiej. Kursy sobotnie były wobec tego wyjątkowo niskie.

Zgodnie jednak z wypowiedzianymi z różnych stron przypuszczeniami, ostatecznie sobotnie było przesadne, to też notowania poniedziałkowe wykazały poważną zwyżkę kursów pożyczek polskich.

Notowania te były następujące (kursy zamknięcia — w nawiasie sobotnie kursy zamknięcia — wszystko w procentach nominalu): 8 proc. pożyczka dillonowska 47% (40%), 7 proc. stabilizacyjna 54 (47), 6 proc. dolarowa 48 (38), 7 proc. warszawska 38% (36), 7 proc. śląska 38% (34 1/8).

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 1 b. m. przypada płatność kuponu pożyczki dillonowskiej, który będzie realizowany w dolarach papierowych. Około 30 proc. niezamortyzowanej obligacji pożyczki dillonowskiej znajduje się w Polsce. W związku z płatnością kuponu dała się zauważyć na giełdzie zwyżka na obligacje. (w.)

## Sytuacja w Palestynie bez zmian!

W Jerozolimie spłonął największy młyn żydowski

Jerozolima (PAT.) Przybył batalion piechoty brytyjskiej. Stan wojska w mieście wynosi 9 batalionów.

W kołach, zbliżonych do przywódców Arabów, zaprzeczają kategorycznie wiadomości jakoby do Amman miała się udać delegacja arabska. W chwili obecnej niema mowy o jakichkolwiek układach między reprezentacją Arabów a W. Brytanią.

W czasie nocnego napadu w okolicy Jenin raniono dwóch brytyjskich policjantów. Podczas ostrzeliwania miejscowości Neszlona raniono ciężko 3 Żydów. W Hebronie, gdzie w

ostatnich czasach stale dochodzi do zaburzeń ogłoszono stan wyjątkowy. Z polecenia władz brytyjskich przystąpiono do zburzenia dalszych 100 domów w starej dzielnicy Jaffy.

Jerozolima. (PAT.) Wielki młyn żydowski, własność „Palestina and Development Company”, został podpalony. Transjordańskie oddziały pograniczne ranili w dolinie Jordanu jednego Araba, a 3 wzięły do niewoli. Według tutejszych obliczeń, straty Arabów, poniesione w czasie ostatnich walk w terenie górskim, wynoszą 64 zabitych.

## Negus na zgromadzeniu Ligi Narodów

Wywołuje on swoją obecnością duże zainteresowanie — Obradom przewodniczy premier Belgji

Genewa. (PAT.) Dziś o godz. 5-ej po południu nastąpiło wznowienie 16 sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Przed gmachem, w którym odbywa swą sesję Zgromadzenie, tłumy ciekawych przyglądały się z zainteresowaniem przybywającym delegatom.

W pewnym momencie wśród zebranych dziennikarzy rozeszła się wiadomość, iż Haile Selassie przybędzie osobiście na Zgromadzenie i dziś jeszcze będzie przemawiał. Stanowi to główną sensację dnia. Po kilku minutach oczekiwania zajeżdża przed gmach samochód, z którego wysiada Haile Selassie w czarnym ubraniu, w czarnej pelerynie i czarnym meloniku. Towarzyszy mu świta z rasem Kasną na czele. Zgromadzona publiczność zgotowała cesarzowi abisyńskiemu owację. Przy wejściu do gmachu Haile Selassie był powitany przez urządnicę sekretariatu Ligi, który wprowadził go na salę obrad. W międzyczasie min. Eden otworzył obrady Zgromadzenia tak, że wejście negusa na salę odbyło się niepostrzeżenie. Haile Selassie zasiadł w piątym rzędzie na miejscach, zarezerwowanych

alfabetycznie dla Etiopji.

Po otwarciu obrad Zgromadzenia min. Eden odczytał przedewszystkiem list rezygnacyjny Benesa, wypowiadając pod adresem prezydenta republiki czechosłowackiej szereg słów uznania za jego działalność jako szermierza Ligi. Min. Eden zaproponował wystąpienie do prezydenta Benesa telegramu z podziękowaniami, poczem odczytał tekst telegramu, który przyjęto przez aklamację.

Następuje sprawozdanie komisji weryfikacyjnej, przyjęte bez dyskusji. Zkolei min. Eden proponuje dokonanie wyboru nowego przewodniczącego na miejsce Benesa. Zgromadzenie przystępuje do tajnego głosowania. Na 51 uprawnionych do głosowania, premier belgijski van Zeeland otrzymał 47 głosów. Zajęcie przez van Zeelanda fotelu przyzjadnego Zgromadzenia wita hucznymi oklaskami. Nowy przewodniczący Zgromadzenia wygłasza krótkie przemówienie, wzywając zebranych do spokojnych i obiektywnych obrad i podkreślając wagę chwili, która zadecydować może o przyszłości Ligi.

## 54.861 zł na samolot „Chrobry”

Do dziś, 30 b. m. złożono na samolot „Chrobry” 54.861 zł — Szczegółowe sprawozdanie z tego dnia podamy później

|   |        |
|---|--------|
| Adolf Nowaczyński — tantjema z przedstawienia dramatu „Fryderyk Wielki” w Teatrze Polskim w Poznaniu w dniu 5 czerwca 1936 r. | 74,44  |
| Kurkowe Bractwo Strzeleckie — Swarzędz  | 141,20 |
| Samorząd Uczniowski przy Gimn. Marii Magdaleny  | 50,—   |
| Zdzisław Mitkiewicz   | 13,—   |
| Korpus Stud. U. P. „Zawisza Czarny”, I rata   | 25,—   |
| Zebrane przez p. Józefa Hylaka od abonentów „Wielkopolanina” i członków Stronnictwa Narodowego w Kleszczewie                  | 3,55   |

|   |       |
|---|-------|
| Franciszek Drzymała, Lipka Wielka   | —,50  |
| Jan Schofer, Lipka Wielka   | —,50  |
| Wiktor Jastrzębski, Sarnaki   | 1,—   |
| Karol Drajewicz, Stryj  | 2,—   |
| Franciszek Majchrzycki, Koszuty   | 5,—   |
| Michał Kroczyński, Sulmierzyce  | 1,—   |
| Zebrane w agenturze gazet p. Pszczolarskiego, Konin; Włodarczyk 5,—, Snagiewska 1,—, Karol Walter 2,—, Giertych 2,—, Frasunkiewicz 1,—, Święcicki 1,—, Lecki 1,—, Ślugajska —,50, Odzimska —,50, Wiatrowski —,50, razem | 14,50 |
| Zebrane na schadzce maturalistów  |       |

**Dr. med. H. ZIOMKOWSKI**  
specj. chorób skór. wener. i moczołciowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33  
przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12  
n 11 807

roku 1926 — VIII kl. gimn. im. św. Marii Magdaleny w Poznaniu 10,—  
Pelagia i Antoni André'owie, Miejska Górka 30,—

## Rozwiązanie dwu dalszych kół S. N. w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) Równocześnie z rozwiązaniem dwóch kół Stronnictwa Narodowego w Krakowie dokonano rozwiązania dwóch kół S. N., podlegających zarządowi grodzkiemu w Krakowie, a mianowicie VI koło S. N. Rakowice i X koło S. N. Borek Fałęcki. Lokale tych kół zostały opieczątowane. Oba koła leżą na terenie powiatu krakowskiego, ale ze względu na swój charakter należały do zarządu grodzkiego.

Przeciw temu rozwiązaniu władze S. N. wniosą w najbliższych dniach odwołanie.

## Warszawska giełda pieniężna

z dnia 30. 6. 1936 r.  
Belgia 89,30. Holandia 359,80. Kopenhaga 118,45. Londyn 20,52. Nowy Jork (czek) 5,27%  
Nowy Jork (kabel) 5,27%  
Paryż 35,01. Praga 21,95. Sztokholm 136,80. Szwajcaria 172,90.  
Oslo 133,30. Usposobienie niejednołite.

## Giełdy zbożowe

**Bydgoszcz**  
z dnia 30. 6. 1936 r.  
Ceny orientacyjne: żyto 14,75—15,00; pszenica 20,75—21,00; jęczmień jednolity 15,75—16,00; jęczmień ozimy 14,50—14,75; jęczmień browarny 15,25—15,50; owies 15,00—15,75; otręby żytnie 9,75—10,25; otręby pszenne grube i miążskie 10,00—10,50; otręby pszenne średnie 9,50—10,00; otręby jęczmieńne 11,50—12,50; kuchenki lniane 16,25—16,75; kuchenki rzepakowe 13,75—14,25; kuchenki słonecznikowe 16,25—17,25. Ogólne usposobienie spokojne.

## Poznań

Poznań, 30. 6. 1936 r.  
Warunki: Handel hurtowy przytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

Ceny orientacyjne:  
STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.  
żyto (Usposobienie stałe) . . . . . 14,00—14,25  
Pszenica (Usposob. spokojne) . . . . . 20,25—20,50  
Jęczmień 700—725 g/l. . . . . 16,00—16,25  
Jęczmień 670—680 g/l. . . . . 15,75—16,00  
Usposobienie spokojne.  
Jęczmień zimowy . . . . . 14,50  
Usposobienie spokojne.  
Owies 450—470 g/l. . . . . 15,75—16,00  
Owies standarty . . . . . 15,25—15,50  
Usposobienie spokojne.

**M a k a**  
żytni wyciąg 0-30% wł. w. . . . . 21,75—22,00  
żytnia gat. I 0-50% wł. w. . . . . 21,25—21,50  
żytnia gat. I 0-65% wł. w. . . . . 20,25—20,75  
żytnia gat. II 50-65% wł. w. . . . . 15,00—16,00  
żytnia posł. pow. 65% wł. w. . . . . 13,50—14,50  
Usposobienie stałe.  
pszenka gat. I wyc. 0-20% wł. w. . . . . 33,50—35,25  
pszenka gat. IA 0-45% wł. w. . . . . 32,75—33,25  
pszenka gat. IB 0-55% wł. w. . . . . 31,75—32,25  
pszenka gat. IC 0-60% wł. w. . . . . 31,25—31,75  
pszenka gat. ID 0-65% wł. w. . . . . 30,25—30,75  
pszenka gat. IIA 20-55% wł. w. . . . . 29,50—30,00  
pszenka gat. IIB 20-65% wł. w. . . . . 29,00—29,50  
pszenka gat. IID 45-65% wł. w. . . . . 26,50—27,00  
pszenka gat. IIF 55-65% wł. w. . . . . 22,25—22,75  
pszenka gat. IIG 60-65% wł. w. . . . . 20,75—21,25  
pszenka gat. IIIA 60-70% wł. w. . . . . 18,75—19,25  
pszenka gat. IIIB 70-75% wł. w. . . . . 16,75—17,25  
Usposobienie spokojne.

Otręby żytnie stand. . . . . 9,25—9,75  
Otręby pszenne grube stand. . . . . 8,50—9,25  
Otręby pszenne średnie stand. . . . . 10,00—11,25  
Otręby jęczmieńne . . . . . 10,00—11,25  
Gorzecza . . . . . 32,00—34,00  
Groch Viktorja . . . . . 21,00—23,00  
Groch Folgera . . . . . 20,00—22,00  
Łubin niebieski . . . . . 10,75—11,25  
Łubin złoty . . . . . 14,00—14,50  
Makuch lniany w taflach . . . . . 16,00—16,25  
Makuch rzepak w taflach . . . . . 13,75—14,00  
Makuch słonecznik w tafl. 42/43% . . . . . 16,00—16,50  
Słoma pszenka luzem . . . . . 1,50—1,75  
„ pszenka prasowana . . . . . 2,00—2,25  
„ żytnia luzem . . . . . 1,80—1,85  
„ żytnia prasowana . . . . . 2,35—2,60  
„ owsiana luzem . . . . . 1,85—2,10  
„ owsiana prasowana . . . . . 2,35—2,60  
„ jęczmieńna luzem . . . . . 1,50—1,75  
„ jęczmieńna prasowana . . . . . 2,00—2,25  
Siano zwykłe luzem . . . . . 5,00—5,50  
„ zwykłe prasowane . . . . . 5,50—6,00  
„ nadnoteczkie luzem . . . . . 6,00—6,50  
„ nadnoteczkie prasowane . . . . . 7,00—7,50  
Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1241 tonn, w tem żyta 215 tonn, pszenicy 80 tonn, jęczmienia 83 tonn, owsa 56 tonn.

## Warszawa

Pszenica jednolita 22,50—23,00; pszenica zbierana 22,00—22,50; żyto zbierane b. o. 14,75—15,00; owies jednolity 15,50—16,00; owies eksportowy 16,00—16,25; owies zbierany 15,00—15,50; jęczmień jednolity 15,50—15,75; jęczmień zbierany 15,25—15,50; jęczmień zimowy 15,00—15,25; otręby pszenne grube 11,50—12,00; otręby pszenne miążskie i średnie 10,50—11,00; otręby żytnie 9,50 do 10,00; kuchenki lniane 16,00—16,50; kuchenki rzepakowe 13,25—13,75; śrut Soja b. o. 22,50—23,00. Ogólny obrót tonn 1525. W tem żyta tonn 338. Usposobienie spokojne.

## Składki i pokwitowania

Na pomnik Serca Jezusowego: A. S. 20,—, M. K. z podziękowaniem za wysłuchaną prośbę 10,—, P. B. w pewnej intencji 1,50, razem z poprzednio pokwitowaniami 100,— zł.  
Na protezę dla nieszczęśliwego narodowca: A. S. 10,—, N. N. 1,—, Zaremba-Rychwalski 1,—, T. K., Gniezno 2,—, razem z poprzednio pokwitowaniami 52,50 zł.



## Niemcy a nowy rząd Francji

Od wczesnej wiosny, gdy zwycięstwo socjalistów we Francji było rzeczą więcej niż prawdopodobną, prasa niemiecka nie przestawała ubierać depesz i korespondencji z Francji w alarmujące tytuły: „Paryż na pasku Moskwy” — „Francja w obliczu bolszewizacji” i t. p.

Gorączka strajkowa, która następnie ogarnęła ośrodki przemysłowe i portowe Francji, zdawała się utwierdzać opinię niemiecką w owych „czerwonych” horoskopach. „Francja staje się w przepaść” — konkludował jeden z berlińskich dzienników bulwarowych. Zaś p. Goebbels, przemawiając niedawno w Hildesheimie, mówił o „proroczych” słowach Führera, gdy tenże w znanej swej deklaracji antylokarneńskiej z 7 marca przepowiadał możliwość rewolucji komunistycznej we Francji.

Szczegół wart przypomnienia, gdyż przepowiednia ta stanowiła jeden z argumentów za zniesieniem demilitaryzacji Renu. Podobnie jak wyolbrzymianie niebezpieczeństwa komunistycznego jest na gruncie berlińskim doniosłym momentem propagandowym wogóle, chociażby dla uzasadnienia zbrodni.

Po głośniejszej uwerturze, towarzyszącej formowaniu się gabinetu socjalistycznego p. Bluma, można było się spodziewać akordów jeszcze burzliwszych, przechodzących w nieraz już spotykany w stosunkach francusko-niemieckich ton cierpki, a nawet złośliwy.

Tymczasem stało się inaczej. Zamiast docinków i krytyki — powściągliwość w prasie. Zamiast pośpiesznych sądów zdecydowano się na wyczekiwanie. Czołowe organy niemieckie powstrzymały się nawet od aluzji do żydowskiego pochodzenia p. Bluma, co jest znamienne dla tutejszej atmosfery, gdzie co jak co, ale właśnie antysemityzm noszony jest z otwartą przyłbicą.

Niedosć tego. Gdy w zeszłym tygodniu nowy rząd składał swą deklarację polityczną przed parlamentem — p. Blum w senacie, p. Delbos w izbie — obie enuncjacje spotkały się w Niemczech z przyjęciem nader rzeczowym, by nie powiedzieć ciepłym. „Nowy ton w traktowaniu spraw francusko-niemieckich” — pisała niemiecka prasa stołeczna. „Utarty, zimny ton dyplomatycznego formalizmu ustąpił miejsca skromnemu tonowi uczciwości” — wyraził się w swym komentarzu „Berliner Tageblatt”. „Notujemy — pisze dalej — że poraz pierwszy deklaracja programowa rządu francuskiego nie jest przepełniona niedowierzaniem i groźbą”.

Jużby się skłonnym było podejrzewać — zresztą rzecz trudna do wiary — że deklaracja nowego rządu socjalistycznego Francji jest podaniem ręki w stosunku do Trzeciej Rzeszy. Ale warto przeczytać uważnie tekst dokumentów z pałacu luksemburskiego i pałacu burbońskiego, by rychło taką myśl porzucić. Ustęp o stosunkach francusko-niemieckich brzmi rzeczowo, lecz powściągliwie.

Główne punkty odmiennych stanowisk Francji i Rzeszy naszkicowane są bez osłon, ale bez taniego optymizmu. Ostrożność i rozważa cechuje każde słowo francuskiego rządu. Zresztą umiar i trzeźwość jest nutą całej deklaracji, tak jak na innym miejscu wyraża się ona z jednakowym umiarem o pakcie ze Sowiecami, jakoteż o potrzebie poprawy stosunków z Polską.

Gdzie więc szukać przyczyn owej życzliwej interpretacji słów pp. Bluma i Delbosa w opinii niemieckiej? Czem tłumaczyć tak nieoczekiwane życzliwe echo francuskiej deklaracji na gruncie Berlina?

Odpowiedzi szukajmy na szerszym horyzoncie polityki europejskiej.

Pisaliśmy niedawno w korespondencji berlińskiej, iż wobec niepewności jutra w szeregu ważnych problemów t. zw. wielkiej polityki (stosunki włosko-brytyjskie, Austria, Liga Narodów), — otwierają się w najbliższej przyszłości widoki nowej ewolucji sił w Europie, mianowicie takiej, która mogłaby — przy zrzeczeniu grze dyplomatycznej Berlina — okazać się pożyteczną dla Niemiec. Narazie cprawda hamowane są ruchy polityki niemieckiej ścisłą współpracą franko-angielską, wzmocnioną tem, że próby zbliżenia się Niemiec do Anglii nie da-

# Tajemniczy mord kolejarza w Poznaniu

Jana Ratajczaka znaleziono na torze kolejowym w okolicy Tamy Garbarskiej



S. P. JAN RATAJCZAK

W nocy na niedzielę zamordowano w 43-letniego pracownika kolejowego Jana

Ratajczaka z Poznania, mieszkającego przy ul. Gąsiorowskich 2.

Zwłoki śp. Ratajczaka znalazł na terenie kolejowym pomiędzy Tama Garbarską i mostem kolejowym na Przepadku zatrudniony na Tamie Garbarskiej pracownik kolejowy Stanisław Witkowski ze Stęszewa (Grobla 2). P. Witkowski dokonał wstrząsającego odkrycia przy obnóżeniu toru, celem pogaszenia lamp kolejowych. O godz. 2,30 w pobliżu znaku kilometrowego 301,250 znalazł zwłoki w pobliżu bocznicy wojskowej, leżące w odległości 10 metrów od toru.

Na miejsce przybyła powiadomiona o wypadku policja. Oględzin miejsca dokonał prokurator Kuczma i komisarz Nowakowski, pod których kierunkiem prowadzi się dochodzenia.

Według naszych informacji, zatrudniony na stawidle przy dworcu Tama Garbarska śp. Ratajczak, pełnił służbę podczas zmiany popołudniowej w czasie od godziny 14 do 22. Pojechał następnie rowerem do domu, wybierając prawdopodobnie ścieżkę w pobliżu toru, którą zwykł był jeździć. Najprawdopodobniej jechał wprost do domu, gdyż w niedzielę rano o godz. 6 miał stanąć znowu do służby.

Przy zwłokach nie znaleziono roweru, którym jechał. Zamordowany miał przy sobie legitymację rowerową, pudełko do tytoniu, chustkę i portmonetkę. Śmierć nastąpiła wskutek rany ciężkiej długości około 5 cm, zadanej w lewą stronę piersi pod serce. Zwłoki leżały nawznak, tak, jak prawdopodobnie padł Ratajczak, konający wskutek skrytobójczego ciosu.

Teren w pobliżu miejsca zbrodni poddano dokładnym oględzinom. Puszczono też na ślad skrytobójczego zbrodniarza psa policyjnego. Podczas przeszukiwania terenu znaleziono rower, będący własnością zamordowanego. Trupa na zarządzenie władz prokuratorskich przewieziono do zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia sekcji.

Zona tragicznie zmarłego p. Magdalena Ratajczakowa dowiedziała się o śmierci męża w niedzielę rano o godz. 8,30 za pośrednictwem policji. Śp. Ratajczak ośmioletnią żonę i 17-letniego syna, Jana, odbywającego naukę tokarstwa w żelazie w firmie „Wartome” przy ul. Dąbrowskiego. S. p. Ratajczak, urodzony w 1892 r. w Sierosławiu, pow. poznański, pracował na kolei od 18 lat.

Zagadkowa zbrodnia jest przedmiotem dochodzeń policji i prokuratury. Motywy morderstwa, które wywołało wielkie poruszenie, nie są narazie ustalone. Rabunek nie był prawdopodobnie powodem zabójstwa. Raczej wydaje się prawdopodobnym, że śp. Ratajczak padł ofiarą zemsty, lub też może pomyłki zbrodniarzy, czyhajcych na kogoś innego. (kl.)

## Wyniki wielkiego turnieju śpiewaczego w Warszawie

W turnieju chórów wzięły udział 32 chóry krajowe oraz 9 chórów zagranicznych



Fragment ze zlotu śpiewaków w Warszawie. Organizacje śpiewacze uczestniczą w mszy św. polowej na placu koło grobu Nieznanego Żołnierza.

Warszawa (PAT) W ramach zlotu śpiewaków polskich odbył się w Filharmonii wielki turniej, w którym wzięły udział 32 chóry krajowe, oraz 9 chórów zagranicznych.

Po skończonym turnieju rozpoczął się koncert chórów, a w międzyczasie obradowała komisja sędziów, w następującym składzie: prof. Henryk Opieński jako przewodniczący, prof. Szczepan Siejak (St. Zjednoczone), Józef Michejda (Czechosłowacja), Adam Bojanowski i Zdzisław Skubikowski (Świątów Zw. Pol. Zagranicą), Władysław Raczkowski, dyr. Stefan Stoiński i dyr. Adam Wieniawski (z krajowych organizacji muzycznych). Komisja na podstawie klasyfikacji według punktów, przyznała następujące nagrody:

Tow. Śpiew. „Harfa” — najwyższa nagroda (poza ogólną numeracją) Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Nagrodę pierwszą — chór męski „P. K. W.” Lwów. Nagrodę drugą — chór męski „Echo” Bódz. Nagrodę trzecią — chór „Echo” Lublin. Nagrodę czwartą — chór „Syrena” Lwów. Nagrodę piątą — chór Stow. Pracowników m. Katowic. Nagrodę szóstą — „Lutnia” Włocławek.

ty rezultatów. Znow ewentalność odpreżenia między Londynem i Rzymem rodzi myśl o odbudowie francusko-brytyjsko-włoskiego „frontu Stresy”. Z drugiej strony staje przyjaźń niemiecko-włoska pod znakiem zapytania w razie postępów hitleryzacji Austrii. Czy niema w tem widma odosobnienia Niemiec w najbliższej przyszłości? Czy nie wymaga to od dyplomacji niemieckiej przezorności i prób, by

Chóry mieszane. Nagrodę pierwszą — „Pierwsze Warsz. Miej. Kolo Śpiew.”. Nagrodę drugą — chór „Im. Moniuszki” z Poznania. Nagrodę trzecią — „Hasło” Wilno. Nagrodę czwartą — „17 Warsz. Miej. Kolo Śpiewacze”. Nagrodę piątą — „Halka” Podgórze. Nagrodę szóstą — Chór im. Moniuszki z Łodzi.

Z klasyfikacji polskich chórów z zagranicy w kategorii chórów męskich dostał nagrodę pierwszą — chór męski Macierzy Szkolnej w Karwinie (Czechosłowacja). Nagrodę drugą otrzymał chór „Słowik” z Marles Mines (Francja). Nagrodę trzecią przyznano chórówi Zw. Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu.

W kategorii chórów mieszanych: Nagrodę pierwszą dostał chór Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Nagrodę drugą dostał chór maturalistów polskich Tow. Oświaty w Rydze. Nagrodę trzecią — chór kościelny z Zakrzewa (Niemcy — pogranicze).

W klasyfikacji chórów reprezentacyjnych pierwsze miejsce zajął chór reprezentacyjny Czechosłowacji.

Ponadto przyznano szereg dyplomów oraz odznaczeń honorowych.

szukać na Zachodzie nowych kontaktów?

Zmiana rządu we Francji — nawet przyznając ideologiczną przepaść między socjalizmem p. Bluma a hitleryzmem Trzeciej Rzeszy — mogłaby w oczach Berlina dawać pewne szanse. Wszak nieszczęsna sprawa Nadrenji usnęła narazie wśród dokumentów dyplomatycznych, a nowy rząd Francji ma być skłonny przejmować spa-

## Zapowiedź wznowienia działań wojennych w Abisynji

Londyn. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoski, że należy się liczyć ze wznowieniem działań wojennych przez Abisynczyków natychmiast, gdy nastąpi pora deszczowa.

## Ziehm zatrzymany

Gdańsk. (Tel. wł.) Jak donosi tutejsza prasa opozycyjna, na granicy Wolnego Miasta z Niemcami policja gdańska zatrzymała b. prezyd. senatu gdańskiego Ziehma, nie pozwalając mu na opuszczenie granic Gdańska.

## Powszechny strajk na kolejach w Hiszpanji

Madryt. (PAT) Na linii kolejowej Zafrá—Huelva rozpoczął się strajk powszechny z powodu niewypłacenia przez władze państwowe 500 tysięcy pesetów, które miały być użytkowane na zaspokojenie żądań kolejarzy. Ruch pociągów na tej linii jest całkowicie wstrzymany.

## Autobus runął do rowu

Białogród (PAT) W miejscowości Werszec (w Banacie) wpadł do rowu autobus, wiozący 15 osób.

Zbiornik z benzyną wybuchł, przyczem 4 pasażerowie, konduktor i kierowca ponieśli śmierć. Wszyscy inni podróżni są ciężko poparzeni.

## Pięć ofiar wybuchu

Medjolan. (PAT) W Monteveccio w okolicy Gorycji, nastąpił wybuch, którego ofiarą padło 5 osób.

Kilkunastu wyrostków znalazło pochodzący z czasów wojny światowej granat w okolicy miasteczka. W czasie wydobywania granat wybuchł rozrywając na części 5 znajdujących się najbliższej miejsca katastrofy osób.

## Strajk w Belgji wygasa

Bruksela. (PAT) Strajk kończy się w całym kraju.

W porcie Gandawy i Antwerpji oraz w zagłębiu węglowym Charleroi robotnicy wrócili do pracy.

W części przemysłu metalurgicznego strajk również skończył się.

dek polityki p. Laval.

Czy optymizm niemieckich sfer politycznych jest uzasadniony, okaże najbliższa przyszłość. Już dziś wszakże nakazywała Berlinowi przezorność nie zagradzać drogi do odprężenia. Dlatego przyjęto deklarację p. Bluma z umiarkowaniem, za którym kryje się chęć flirtu z Marjanną.



# Żydowska „ekonomia”

Gdy „Nasz Przegląd” zaczyna rozumować...

Łódź, 30 czerwca.

Dotychczas żydostwo na wszelkie zarzuty pod swoim adresem stale odpowiadało obelgami. To też polemika wyglądała mniej więcej w ten sposób:

— Żydzi opanowali w Polsce handel i znaczną część przemysłu. W handlu pośrednictwo rozbudowali tak potwornie, że pomiędzy producentem i konsumentem jest aż kilkunastu nieprodukcyjnych żydowskich hurtowników, podhurtowników, komiwojażerów, detalistów i faktorów. W rezultacie ilość i jakość wyprodukowanych dóbr się nie zwiększa, konsument płaci wygórowane ceny, producent dostaje grosze, a pośrednicy — Żydzi bogacą się... W przemyśle Żydzi krajowi, idąc ręką w rękę z zagranicznymi żydowskimi kapitalistami, którzy już opanowali w Polsce do dnia 1 stycznia r. b. 46,8 proc. portfela akcyjnego, stworzyli całą sieć karteli holdingów i ograniczają produkcję w imię jak największych zysków. W rezultacie wzrasta bezrobocie, ceny wyrubowywane są do najwyższych granic, a konsument jest pozbawiony możliwości zakupu potrzebnej ilości produktów...

— To jest zoologiczny nacjonalizm! To jest budzenie nienawiści rasowej i antysemityzmu!

— W okresie, gdy z Polski wyjeżdżało około pół miliona rocznie emigrantów — Polaków, dla których nie wystarczało w ojczyźnie chleba, podczas gdy emigracja sezonowa była zjawiskiem stałym, żydostwo w Polsce wciąż przybywało. Przybysze ci opanowywali conajpopłatniejsze gałęzie gospodarstwa narodowego i swymi metodami doprowadzali je do zwyrodnienia, dorabiając się kolosalnych majątków...

— Chuligany, łobuzy, pagromszczyki! Antysemityzm odprawia nam praw obywatelskich, zapominając, że jesteście ludźmi zupełnie takimi samymi jak oni, nawet lepszymi!

— Żydostwo opanowało polskie placówki kulturalne, zaśmieca polską sztukę swymi żydowskimi naleciałościami, stworzyło klikę, która odmawia Polakom prawa głosu, odsadza ich od talentu za to tylko, że nie są oni podobni do żydowskich pisarzy czy malarzy, że opierają się na polskich pierwiastkach kulturalnych. Dzięki tej sztucznej psychozie wszystkim, co nie ma posmaku „Wiadomości Literackich” wraz ze „szwejkizmem” i „świadomości macierzyństwa” nazywać się zaczyna barbarzyństwem. Robi to żydowska klika — ta sama co opanowała większość prasy w Polsce, częściowo naukę i...

— Policja! Antysemityzm chcą zrobić pogrom! To jest chamstwo nacjonalistyczne — faszystowski!

Tak oto mniej więcej wyglądała dotąd „rzeczowa” polemika z żydostwem, które sądziło, że z wrodzoną sobie „hucpą” potrafi zakrzyczeć zdrowy rozsądek. Przypuszczało ono, że obelgi i „gwałt” przysłonią prawdę. Gdy się okazało, że jest to jednak mało skuteczne, bo tylko jednostki słabe pozwalają sobie narzucać poglądy przez jazgotzącą ferajnę i boją się ściągnięcia na siebie zarzutu o hołdowanie „zoologicznemu nacjonalizmowi” czy „rasistowskiemu chamstwu”. Większość Polaków coraz dokładniej widzi, jaką wartość dla Polski ma „dorobek” obywateli wyznania moźeszowego. Już nie tylko członkowie Stronnictwa Narodowego spostrzegli, że komunizm szerzy się w Polsce dzięki wysiłkom żydostwa, że bez wielkiego błędu można powiedzieć, iż każdy prawie komunista przytłaczany na gorącym uczynku jest napewno Żydem. Już i w Sejmie niejednokrotnie padły słowa o szkodliwej działalności gospodarczej Żydów w Polsce...

Trzeba zatem było zacząć polemikę za pomocą argumentów — wolno bowiem nawymyślać od „chuliganów” jednemu czy drugiemu działaczowi narodowemu, ale trudno pościć na obecnym Sejmie nazwać „zoologicznym nacjonalistą”... mogłoby to być pewną przeszkodą w interesach... Tak czy inaczej żydostwo zdecydowało się raz na zarzuty odpowiedzieć nie głupimi obelgami, lecz argumentami. Czy te argumenty są wiele mądrzejsze, zaraz się przekonamy. Oto w „Naszem Przeglądzie” jakiś Dr. A. Lapidus zamieścił artykuł pod tytułem „Ekonomia założenia antysemityzmu”, gdzie między innymi czytamy:

„W Polsce istnieje około 3 milionów ludności, niezarabiającej na minimum utrzymania. Z drugiej strony, w Polsce żyje około 3 milionów Żydów... Żydzi są „obcy” i można z nimi się nie liczyć. Wystarczy więc pozbyć się tych 3 milionów Żydów, ażeby ich placówki zajęte zostały przez owe 3 miliony niedzarzy „rdzennych”, i sprawa załatwiona.

Rozumowanie to jest drugoczo przekonujące dla człowieka, stojącego na poziomie umysłowym przysłowiowej „baby z magla”. Dziwniejszym atoli się wydaje, że tym samym poglądom hołdują ludzie skądinąd inteligentni, wykształceni, a nawet profesorowie ekonomii politycznej, jak np. dwaj panowie R. z obozu endeckiego”.

Zatem i tu, jeżeli nie „zoologiczny nacjonalizm”, to „baby z magla”! Łatwiej bowiem na logiczny zarzut odpowiedzieć chamskim i głupim dowcipem, niż argumentem! Jeszcze po kilku niemiernie niedołężnych i oklepnych dowcipach na temat „babki aryjskiej” znajdujemy takie oto rozumowanie:

„...nie może pozostać bez znaczenia fakt wyłączenia z ustroju gospodarczego 3 milionów jednostek, które były regularnymi konsumentami dóbr materialnych, wytwarzanych przez ten ustrój gospodarczy”.

„Polska liczy ok. 30 milionów ludności, w której Żydzi stanowią około 11 proc. Uwzględniając tylko te cyfry, oczywiście jest, że usunięcie Żydów zmniejszy zapotrzebowanie dóbr materialnych conajmniej o 11 proc., co samo przez się już stanowiłoby klęskę gospodarczą dla pozostałej ludności”.

I dalej: „Zatem usunięcie Żydów zmniejszy zapotrzebowanie produktów wiejskich o 40 proc., co byłoby dla ludności rolniczej, a temsamem dla całego kraju, prawdziwą katastrofą.

Usunięcie Żydów, wyłączenie ich z ustroju gospodarczego, nie rozwiąże zatem kwestii bezrobocia, gdyż właśnie naskutek tego usunięcia powstaną nowe rzesze bezrobotnych z przyczyny zmniejszenia konsumpcji. Wogóle zaś nawet bezwzględne masowe wytepienie bezrobotnych spowodować musi w na-

szych warunkach gospodarczych powstanie nowej armii bezrobotnych, ponieważ bezrobotni, aczkolwiek nie zarabiają, jednak pozostają konsumentami na koszt otrzymywanych zasiłków i ofiarności społecznej”.

To już jest szczytem wszystkiego! „...wytepienie bezrobotnych musi wywołać powstanie nowej armii bezrobotnych!...” Słowem społeczeństwo nie może istnieć bez bezrobotnych i klęską byłoby, gdyby ich zabrakło, co? Kto by wówczas brał zasiłki? Wyraźny objaw daleko posuniętej paranoi... Tymczasem Dr. A. Lapsusowi nie przychodzi taka prosta myśl do głowy, że skoro na miejsce 3 milionów Żydów przyjdzie 3 miliony Polaków, to będą oni konsumowali conajmniej tyleż co ich poprzednicy, a nawet więcej, bo są wygłodzeni! Idąc tedy po linii rozumowań „ekonomistów” z „Naszego Przeglądu” musimy dojść do wniosku, że z ogólnogospodarczego punktu widzenia nic się nie pogorszy, a nawet los wsi, o którą tak rzekomo ów „ekonomista” dba, znacznie się poprawi, gdyż konsumpcja jej wytworów wzrośnie! Było 3 miliony Żydów na gospodarczych szczytach, a 3 miliony Polaków bez pracy, teraz będzie odwrotnie... Czemu ma zmniejszyć się konsumpcja? Teraz bezrobotni Polacy muszą żyć z zapomóg społecznych, czyli żywi ich podatnik, a zatem muszą być wielkie podatki; gdy bezrobotni zostaną Żydzi, będą mogli przez długie lata żyć z kapitałów, których się dorobili, podatki będą albo mniejsze, bo już nie będzie trzeba utrzymywać 10 proc. obywateli na koszt państwa, albo też sumy owe państwo użyje na inwestycje i wydatnie zwiększy swoją zdolność konsumcyjną i wytwórczą!

Tak w świetle logiki wyglądają „ekonomiczne” argumenty żydowskiego „Naszego Przeglądu”. Rozumowanie to jest oczywiście uproszczone i nieścisłe, ale opiera się na nieścisłych i nienaukowych przesłankach żydowskiego ekonomisty, który uproszczył sobie sprawę w ten sposób, że naukowe wywody narodowych ekonomistów „genjalnie streścił” w kilkunastu wierszach.

Odpowiedzieliśmy tą samą bronią i jesteśmy ciekawi, co teraz ma do gadania ów rzekomy Dr., który ma pretensję, że nie stoi na poziomie „baby z magla”?

## Jak to było naprawdę?

„Czerwona koszulka” czy awanturnicy?

Łódź, 30. 6. — Żydowski „Głos Poranny” zamieścił sensacyjną wiadomość o pobiciu dwóch Żydów rzekomo zato, że jeden z nich niósł „czerwoną koszulkę”:

„Na mieszczańcem się przy ulicy Letniej boisku „Turu” odbywały się zawody lekkoatletyczne między drużynami „Tajfun” a „Morgensztern”.

Gdy zawodnicy opuścili boisko a jeden z zawodników „Morgenszternu”, 24-letni krawiec Wolf Ryba (Andrzeja 38), miał pod pachą swą czerwoną koloru koszulkę sportową, jakichś dwóch osobników poczęło wznosić okrzyki: „Patrzcie, ten komunista trzyma w ręku czerwony sztandar i chce go tu zawieść”; następnie „Bij komunistę i Żyda” i t. p. Okrzyki te podnieciły tłum.

Doszło do gorszącego zajścia, w trakcie którego kilka osób zostało poturbowanych.”

Słowem, biednych Żydów biją za byle co, nawet za czerwone koszulki... Tymczasem żydowska „Republika”

o tem samym zajściu zamieszcza zupełnie inne „rewelacje”:

„Ulicą Letnią przechodziło kilku członków żydowskiego klubu sportowego „Tajfun”. W pewnej chwili napadła na nich grupa awanturników, okładając sportowców łaskami. Jeden z napastników, jak się później okazało, był członkiem Stronnictwa Narodowego.

Kilku przechodniów, podrażnionych przez awanturników, rzuciło się na członków klubu „Tajfun” i poczęło ich bić. Napadnięci schronili się na boisko TUR. przy ul. Letniej”

Cóż zatem zaszło?

„Kilku przechodniów, podrażnionych przez awanturników, rzuciło się na członków klubu Tajfun...” Zatem kto był tym awanturnikiem, który podrażnił przechodniów i którego pobito?...

Nie trzeba się awanturować, to i bić nikt nie będzie, a potem i żydowskie pismaki nie będą potrzebowały robić awantury o jeszcze jeden „pogrom”.

## Echa zuchwałej kradzieży

Sąd skazał sprawców kradzieży pieniędzy w Grudziądzu na kary od 1 do 2 lat więzienia

Grudziądz, 30. 6. — Przed sądem okręgowym toczyła się 27 bm. sensacyjna rozprawa przeciw Władysławowi Cywińskiemu, lat 33, karaniem za kradzież, zam. przy ul. Kalinkowej 35, Franciszkowi Olszewskiemu, lat 47, zam. przy ul. Nadgórnej 23, również karaniem za kradzież, oraz

przeciw etatowemu urzędnikowi zarządu miejskiego Marjanowi Sondowskiemu, zam. przy ul. Małomłyńskiej nr. 10.

Przewód sądowy wykazał, że Cywiński zapomocą podrobionego przez Olszewskiego klucza dokonał rabunku w dniu 15 stycznia r. b. około godziny

9-ej gotówki w kwocie 4.170 zł, która była przeznaczona na wyplate jako zapomoga dla ubogich gminy. Pieniądze te znajdowały się w kasie pod ręcznej w pokoju 217.

W czasie dokonywanej przez Cywińskiego kradzieży stał Olszewski na czatach. Natomiast Sondowski był wtajemniczony w powyższy plan, zamierzając częścią gotówki pokryć braki kasowe, co się jednak nie udało.

Za powyższe czyny sąd wymierzył Cywińskiemu 1 i pół roku, Olszewskiemu 2 lata oraz Sondowskiemu 1 rok więzienia.

Na rozprawę nie stanął czwarty oskarżony, brat Cywińskiego Alojzy, zam. przy ul. Murowej 28, który miał odpowiadać za to, że pożyczyl od Władysława C. kwotę 300 zł, co do której powinien był przypuszczać, że pochodzi ona z kradzieży. Wobec przełożonego świadectwa lekarskiego sąd postanowił sprawę jego wyłączyć.

Obecnie oczekuje na wyrok znajdujący się w areszcie śledczym b. inkasent elektrowni i gazowni Feliks Ziółkowski, który sprzeniewierzył za inkasowaną przez siebie gotówkę w wys. przeszło 1.000 zł oraz przywłaszczył sobie z przedsiębiorstw niewielkich większą ilość ołowiu wartości około 1.500 zł.

## O pomoc dla ubogich kościołów na Kresach

„Związek Polek dla wspierania ubogich kościołów na kresach wschodnich” otrzymał od J. E. ks. kard. Prymasa oraz od J. E. ks. biskupa Szelażka z Lucka listy z wyrazami najwyższego uznania i podziękia za ofiarną pracę. Ks. bp. Szelażek pisze m. in.:

„Z prawdziwym podziwem przeglądałem długą listę ofiar, złożonych przez Związek Polek w tak krótkim czasie na rzecz ubogich kościołów kresowych, a już wdzięczność moja gorowała ponad wszelkimi uczuciami, gdy zobaczyłem, a raczej uprzytomniłem sobie, ile Czcigodne Panie zrobiły dla mojej diecezji. Dzięki tej ich pomocy, okazanej mi przez przysłanie tylu aparatów i bielizny kościelnej, mogłem zaopatrzyć w nie cały szereg ubogich świątyni, które nie mogły zdobyć się na to o własnych siłach.”

Pisma te świadczą, jak b. potrzebna jest praca Związku, który postawił sobie za cel zaopatrzyć biedne świątynie kresowe w najkonieczniejsze szaty i bieliznę kościelną. Stosunki ciągle jeszcze są takie, że w wielu miejscowościach kresowych najbliższe kościoły odległe jest o 40 i więcej kilometrów. Stanu tego nie zdoła zmienić maleńka garstka katolików kresowych. Do tego potrzeba pomocy całej Polski. Zmiany zaś domaga się dobro już nietylko dusz naszych kresowych braci, ale i racja stanu państwa polskiego, które jedynie w silnym elemencie katolickim i polskim znajdzie pewną tamę przed groźącym wschodem.

Ofiary na cele Związku można przekazywać na PKO nr. 209.592. Zarząd Związku gorąco apeluje przy tej okazji o nadsyłanie zbywających resztek jedwabiu czy innych materiałów i płótna, a także przedwojennych srebrnych monet czy ułamków biżuterii na naczynia kościelne. Ofiary te można przesyłać na adres: p. Swinarska, przewodnicząca Związku, Poznań, Ogrodowa 10, m. 7, a monety i biżuterję także pod adr. delegata arcyb. ks. Romana Mielnińskiego, Poznań, Matejki 47, m. 7. (KAP).

## Chleb dla Polaków

Poleca się wszystkim kolegom koleżankom S. N. uświadomić naszych rolników, by przy nadechodzących żniwach nie wyprzedawali zboża Żydom i ich agentom a tylko kupcom Polakom - chrześcijanom, gdyż żydostwo corocznym zwyczajem w czasie większej podaży wykupują zboże za bezcen, po to, by własną odsprzedać z 50% zarobkiem. Gdzie niema kupców zbożowych Polaków trzeba się o nich starać. Żydzi nie powinni być dłużej szafarzami naszego codziennego chleba — bo wreszcie mogą nas wygłodzić.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowej w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

\*

Fotograf i drogerzysta — Wielkopolanin osiedlił się i założy fotodrogerję najchętniej w Małopolsce — Tarnopolu, Stanisławowie, Przemyślu lub w Łodzi. Szczegółowe informacje prosimy szybko nadesłać do redakcji „Oredownika”, Poznań, św. Marcina 70.



**Lipiec**  
**1**  
**Środa**

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Środa: Przen. Krew P. J.  
Czwartek: Nawiedz. N. P. M.

**Kalendarz słowiański**  
Środa: Bogusława  
Czwartek: Ojcomiła

Środa: wschód 3,34  
zachód 20,18

Długość dnia 16 g. 44 min.  
Księżyc: wschód 17,37 zachód 0,35  
Faza: 3 dzień przed pełnią.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
telefon redakcji i administracji 175-55  
**Piotrkowska 91**  
Godziny przyjęć dla interesentów  
**od 10-12**

**NOCNE DYŻURY APTEK**

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowskiej-Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego 11 Listopada 15, Karłina (Zyd), Piłsudskiego 54, Rembelskiego, Andrzejka 28, Chądzińskiego, Piotrkowska 165, Millera, Piotrkowska 46, Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.  
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.  
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 206-10.  
Straż: tel. 8.

**TEATRY ŁÓDZKIE**

Teatr Miejski (ul. Śródmiejska) — „Nieusprawiedliwiona godzina”.  
Teatr Letni (ul. Piotrkowska) — „Szalona Lola”.  
Cyrk Liliputów — Codziennie dwa przedstawienia 4,30 i 8,30.

**KINA ŁÓDZKIE**

Metro-Adria — „Czar młodości”.  
Capitol — „Dla ciebie tańczę”.  
Corso — „Oskarżam cię matko” i „Czarna perła”.  
Palace — „Cyrk Sarana”.  
Przedwiośnie — „Dzisiaj wieczór u mnie”.  
Mimoza — „Napad na Kongo” i Folies Bergere”.  
Rialto — „Turandot”.  
Oświatowy — „Jeszcze szampańska noc”.  
Ikar — „Tygrys z Pacyfiku” i „Poszukiwaczki złota”.  
Miraż — „Oczy czarne”.  
Stylowy — „Zuzu”.

**POGODA W CZERWCU**

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 30 b. m. Temperatura w ciągu doby ubiegłej najwyższa plus 28,5 st., najniższa 16,1. Barometr: 741,7. Tendencja: nieznaczny spadek ciśnienia. Wiatry: południowo-zachodnie.

**JAKA BĘDZIE POGODA?**

Pogoda słoneczna, ciepło, ze skłonnością do przelotnych opadów.

**KOMUNIKATY**

**Ulgowa przejazd do Ustjanowej.** W czasie od 28 czerwca do 12 lipca r. b. trwać będą w Ustjanowej (Małopolska) IV Krjowe Zawody Szybocowe. Podróżni udający się do Ustjanowej w tym czasie korzystają z 50% zniżki kolejowej, polegającej na tem, że pierwotna podróż odbywa się za biletem opłaconym według pełnej taryfy (normlnej) zaś podróż powrotna (z Ustjanowej) — bezpłatnie. Ułgi te przysługują po zaopatrzeniu się w t. zw. „karty uczestnictwa”, które są wydawane bezpłatnie w Łódzkiej Obwodzie Miejskim L. O. P. P. (ul. Piotrkowska 149, tel. 106-20) oraz w biurach podróży „Orbis” (ul. Piotrkowska 65) i „Wagons Lits” (ul. Piotrkowska 68). W celu uzyskania bezpłatnego przejazdu powrotnego należy karty uczestnictwa oraz bilet kolejowy przedstawić w Ustjanowie do ostemplowania przez tamtejszą komisję propagandy L. O. P. P. za opłatą z 150 groszy. Całkowity zatem koszt podróży z Łodzi do Ustjanowej i spowrotem (z ostemplowaniem karty) wynosi w klasie III pociągach zwykłych ogółem z 22,60.

**Z Polskiego Tow. Turystyczno - Krajoznawczego.** W niedzielę, 5. b. m. odbędzie się wycieczka do Łasku i szkoły rolniczej w Sędziejowicach. Zbiórka na dworcu kolejowym Łódź — Kaliska, o godz. 7,10 rano do Kolumny, zaś pieszo z Kolumny do Łasku, z Łasku do Sędziejewic kołmi. Koszty wycieczki wynoszą z 3 dla członków oraz z 3,25 dla gości.

Zapisy przyjmuje się w piątek, dnia 3 lipca w lokalu T-wa (Al. Kościuszki 17) w godz. od 18 do 20. Ilość miejsc ograniczona.

**Z I miejskiego zakładu kąpielowego.** Wydział Zdrowia Publicznego zarządu miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości mieszkańców, że w miesiącu lipcu r. b. I miejski zakład kąpielowy, mieszczący się przy ul. Wodnej, czynny będzie: w poniedziałki, wtorki, środy od godziny 9 do 17, w czwartki, piątki i soboty od godziny 9 do 19.

**PRZED WYBORAMI**

**Główna komisja wyborcza.** Z dniem 1 lipca br. główna komisja wyborcza roz-

**Jeszcze im mało!**

**Demaskujemy perfidną grę Żydów**

Łódź, 30. 6. — Na odbytych ostatnio zgromadzeniach kupieckich żydowskich omawiana była między innymi sprawa położenia handlu, szczególnie drobnego. Organizacje drobnego kupiectwa żydowskiego stanęły na stanowisku, że sytuacja obecnie zmieniła się na niekorzystną z racji zwiększenia obciążeń podatkowych, zwiększającego się z każdym dniem bezrobocia, a co zatem, zmniejszającej się siły nabywczej ludności oraz z racji wzmagającej się w błyskawicznym tempie konkurencji ze strony kupiectwa polskiego, które przede wszystkim uruchamia placówki handlu detalicznego, jako wymagającego najmniejszego nakładu pieniędzy.

Żydzi, zgodnie ze swą „wschodnią” taktyką, faktycznie przyczyniły pogarszającego się stanu posiadania handlu żydowskiego, t. j. konkurencję polską, przytoczyli do ostatku, jakby najmniej przykładali do tego uwagi. W rzeczywistości jest jednak inaczej. Najciekawsze były uchwały w kwestii żądań, jakie żydowski handel wysunął pod adresem władz. W pierwszym rzędzie postanowiono podjąć akcje w kierunku rewizji obecnych przepisów ustawy o podatku przemysłowym i to nietylko w sensie zniesienia świadectw przemysłow-

wych, ale w sensie zniesienia podatku przemysłowego całkowicie i opłacania go wyłącznie przez producentów. Tego rodzaju zmiana opodatkowania, przerzuciłaby niemal całkowicie ciężar podatkowy na barki przemysłu i rolnictwa, jako wytwórców, a Żydzi mogliby swobodnie handlować.

Jeszcze ciekawsze są uchwały w kwestii pomocy kredytowej dla handlu drobnego. Powszechnie wiadomym jest, że Żydzi mają do swej dyspozycji bezprocentowe kasy, które otrzymują znaczne dotacje ze skarbu państwa, że mają poza tem różne banki, specjalnie dostosowane dla poszczególnych branż, a mimo to obecnie wystąpili z wnioskiem o przyznanie im wielomilionowego kredytu, niskoprocentowego (2 proc. rocznie) na pomoc dla drobnego handlu.

Inaczej mówiąc, gdy nie mogli wymusić zakazu bojkotu, nie mogli nie dopuścić Polaków do handlu, dziś pragną Żydzi ratować swą sytuację kredytami, które udzieliłoby im z funduszy, jakie płacić musi handlarz polski, ich konkurent. Kombinacja wcale niezła i typowo żydowska. (k)

pocznie urządowanie w ratuszu przy pl. Wolności 14. Przewodniczący głównej komisji Weccle urzędować będzie codziennie od 17 do 19 w gabinecie dawnego wiceprezydenta Pączka.

**Już się rozpoczyna.** W związku z oficjalnym rozpisaniem wyborów na 27 września r. b. rozpoczęła się ożywiona praca w organizacjach politycznych, które czynią przygotowania do agitacji na rzecz swych list, tudzież do zbierania podpisów na listach i t. d.

Pierwsze narady odbyli już Żydzi i to zarówno sjonisi, jak i bundowcy, którzy wykazali „budującą” solidarność, bez względu na to, iż pozornie bundowcy (jako socjaliści) głoszą hasła przeciw przedstawicielom kapitału, sjonistom. Żydzi, ze względu na to, iż w niektórych okręgach wyborczych, jak 3, 4, 6, 7 i 8 tudzież częściowo w 1 i 5, listy samodzielne żydowskie miałyby słabe szanse na przeprowadzenie własnego kandydata, postanowili wystawić wprawdzie własne listy, ale po zorientowaniu się w sytuacji zalecać Żydom głosowanie na listę socjalistyczną, która będzie listą wspólną frontu ludowego, a na listach kandydatów znajdują się również Żydzi.

Inaczej mówiąc kapitał żydowski, który najbardziej wyzyskuje polskiego robotnika popiera socjalistyczną listę, której kandydaci „rzekomo” są przedstawicielami najsukuteczniejszej obrony interesów robotniczej klasy. Zestawienie mocno podejrzane i winno być mocno wzięte pod uwagę przez tysiączne rzesze robotników, podczas głosowania.

**Z ŻYCIA ORGANIZACYJ**

**Zebrań tramwajarzy.** Odbyło się walne zgromadzenie tramwajarzy w kwestii żądań pod adresem dyrekcji odnośnie urlopów i innych kwestyj spornych. Zebrani postanowili kontynuować akcję w razie gdyby rokowania nie dały rezultatu postanowiono proklamować strajk.

**JFIARY KRZYKSU**

**Lepsza śmierć, niż...** W mieszkaniu własnym przy ul. Gromadzkiej 58 usiłował pozbawić się życia przez wypicie kwasu solnego 38-letni Stefan Majszczyk, bezrobotny. Desperatowi udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł go w stanie ostabionym do szpitala.

**KRONIKA POLICYJNA**

**Potrawy z mięsa nielegalnego pochodzenia.** Pociągnięty został do odpowiedzialności karnej właściciel baru „Bachus” przy ul. Narutowicza 1, Bronisław Wiśniewski, za sporządzanie potraw z mięsa pochodzenia z potajemnego uboju, które Wiśniewski nabywał od pokątnych handlarzy. Wiśniewski skazany został na 50 zł grzywny przez starostwo grodzkie.

**KRONIKA SĄDOWA**

**Za katowanie dzieci.** Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał za katowanie i głodzenie dziecka 34-letni Stanisław Lipiński oraz jego druga żona 28-letnia Emilia, zamieszkałi przy ul. Poznańskiej 9. W dniu 20 kwietnia b. r. XIV komisariat P. P. zawiadomiony został, że Lipiński sprowadził latem swego 6-letniego syna z pierwszego małżeństwa Jerzego i wraz z żoną katuje w nielitościwy sposób w Łodzi itd. Dochodzenie potwierdziło zarzuty. Ustalono, że wyrodny ojciec i matka bili dziecko żelaznym haczykiem, kijami, głodzili i zmuszali do ciężkiej pracy. Biegły lekarz stwierdził na ciele dziecka szereg głębokich ran. Mimo tłumaczeń Lipińskich, że z powodu niskich zarobków żył u nich niedostatek, stwierdzono, że mieli w swoim mieszkaniu cały worek maki, co wskazywało, że głodzenie kontynuowano rozmyślnie.

W wyniku rozprawy sąd skazał obojga Lipińskich na 10 miesięcy więzienia, zalecając wykonanie kary z tej racji, że obecnie lepiej opiekują się chłopcem i jest nadzieja, że wychowają go jak należy.

**Obiecana zemsta.** Roman Smuga (Grabowa 29) gdy go opuściła żona, postanowił na niej zemścić się i zgłosił policji, iż żona okradła go i zrabowała różne jego rzeczy. Dochodzenie ustaliło, że oskarżenie nie odpowiada prawdzie i złożone zostało przez Smugę przez zemstę. Zdradzonego męża pociągnięto do odpowiedzialności za wprowadzenie władzy w błąd. Sąd starościński skazał Romana Smugę na 50 zł grzywny z zamianą na areszt.

**KRONIKA GOSPODARCZA**

**O unormowaniu płac.** Centralny zarząd socjalistycznego Związku Włóknarzy w Łodzi wysłał swego delegata do Bielska, gdzie prowadzona jest akcja nad unormowaniem płac. Dnia 1 lipca br. odbędzie się konferencja, w razie zaś nie osiągnięcia porozumienia, 2 bm. ma być proklamowany strajk 25 tys. włóknarzy bielskich.

**SYTUACJA STRAJKOWA**

**U Goldlusta.** W sprawie strajku okupacyjnego robotników fabryki bracia Goldlust przy ul. Zagajnikowej 20, inspektor pracy wyznaczył konferencję na 1 b. m. Strajk trwa.

**U Weina.** W wykończalni spadkobierców Weina przy ul. Sierakowskiego 21 wybuchł strajk 100 robotników na tle wypłaty wynagrodzenia urlopowego. Na odbytej wczoraj w inspektoracie konferencji uzyskano porozumienie i strajk zlikwidowano.

**NOTUJEMY**

**A płaci jak zawsze robotnik.** Uniemożliwienie spekulacji na giełdzie, w związku z ograniczeniami dewizowemi, przerzuciło zysk na spekulację w innej branży. Spekulacja ta objęła obecnie przedsięwzięcia, której cena jeszcze przed kilku tygodniami podniesiona została o jakieś 20-25 proc. utrzymuje się niemal dotychczas na tym poziomie, przysparzając Żydom wcale niezłych dochodów. Zarobkowi przemysłowcy, szczególnie w okręgu łódzkim, między innymi w Zelowie i Bełchatowie, gdzie do dnia dzisiejszego mocno rozpowszechnione jest tkactwo chałupnicze, powierzając przedzie do tkania, zmuszeni byli przeprowadzić kalkulację. Zaznaczyć trzeba, że wśród przemysłowców zarobkowych znaczna większość to również Żydzi. Ponieważ cena tkanin nie uległa zwyżce i narazie nie można tej ceny podbić, ze względu na słaby zbyt, przemysłowcy poradzili sobie w ten sposób, że obniżają tkaczom chałupnikom zarobki o 20-25 proc. by wyrównać swe zyski. Ponieważ zarobki te i tak były już niskie, chałupnicy nie godzą się na zniżkę. Termin wypowiedzenia taryfy, po którym mają być wprowadzone nowe płace, upływa 1 lipca r. b. Po tym czasie liczyć się należy z wybuchem strajku, który łącznie objąłby na terenie Zelowa i Bełchatowa około 500 ludzi. (k)

**KRONIKA SPORTOWA**

**Mistrzostwa Polski głuchoniemych.** W ciągu niedziel i poniedziałku na stadionie Wimy w Łodzi odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Polski dla głuchoniemych. Na zawodach tych ustanowiono nowy rekord świata w biegu na 400 mtr., zaś nowe rekordy Polski w biegu na 200 mtr. i w skoku wdal.

Wyniki pierwszego dnia były następujące:  
400 mtr. przez płotki I m. Gniot (Poznań) — 1.02,2, II. m. Kulesza (Lwów) — 1.03,8.  
Kula. I. Dobrowolski (W-ma) — 9,78 m., II. Taszyk (Lwów) — 9,16.  
5000 mtr. I. Hubert (Lwów) 18.18,4, II. Sarnowiec (W-wa) — 18.35,8.  
Skok wzwyż. I. Lucyk (Lwów) 1,50 mtr., II. Walkowski (Poznań) 1,45 m.  
Sztafeta olimpijska I. Poznań 3,59, II. Warszawa 4,24.  
Oszecep I. Wojda (Lwów) 37,41 mtr., II. Dobrowolski (W-wa) 36,15 mtr.  
1500 mtr. I. Balbert (Lwów) 4,51,4, II. Lehman (Poznań) 4,52,6.

100 mtr. I. Gniot (Poznań) 11,8, II. Lengga (Łódź) 12,—.  
W drugim dniu zawodów osiągnięto następujące wyniki:  
10 000 mtr. wygrał Sarnowiec (W-wa) w czasie 38.29,6 przed Wroczyńskim (W-wa).  
Dysk wygrał Lucyk (Lwów) 29,11½ m. przed Pstragowskim (W-wa).  
4 X 100 mtr. wygrał Lwów w czasie 51,4 przed Warszawą i Łodzią.  
110 przez płotki wygrał Gniot (Poznań) w czasie 20,8 przed Szyzkowskim (W-wa).  
800 mtr. wygrał Balbert w czasie 2,21,6 przed Lehmanem (Poznań).  
Sok wdal wygrał Lengga (Łódź) ustanawiając nowy rekord Polski skokiem 5,69 mtr. przed Kuleszą (Lwów).  
400 mtr. wygrał Gniot (Poznań) w czasie 56,6 przed Lucykiem (Lwów).  
Tyczka wygrał Witek (Pomorze) 2,60 mtr. przed Grabowskim (W-wa).  
200 mtr. wygrał Dobrowolski (W-wa) ustanawiając nowy rekord Polski czasem 24,8. Drugi zawodnik Lucyk również pobził dawny rekord czasem 25 sek.  
Sztaf. 4 400 mtr. I. m. Lwów w czasie 4,03,6 przed Pomorzem i Warszawą.  
Organizacja pod opieką łódzkiej władz lekkoatletycznych dobra. Czasy w niektórych konkurencjach słabe wobec wielkiego upału.

**Piłka nożna.** Ostatnia niedziela w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy A przeszła pod znakiem jednej wielkiej niespodzianki, zakończoną niestety krwawą awanturą, której ofiarą padł sędzia prowadzący zawody. Stało się to na meczu Ł. K. S. Ib z Widzewem, gdzie niezadowolona publiczność z orzeczeń sędziego pobiła go dotkliwie. Reszta meczów zakończyła się zwycięstwem faworytów i miała przebieg następujący:

Ł. T. S. G. — Burza 5:0 (2:0). Burza na tak wielką porażkę nie zasłużyła, gdyż była drużyną równorzędną. Łodzianie zdążającą tak wysoki wynik, swej doskonałej celowości w strzałach na bramkę. Do przerwy bramki zdobył Voigt, zaś po przerwie Króliewicki, Bieniecki i Koczmański. Sędziował p. Sperlberg.

S. K. S. — Makabi 2:1 (1:1). Obie drużyny wystąpiły z rezerwami. Sędziował p. Jędraszczak.

Wima — P. T. C. 2:2 (0:2). W pierwszej części gry pabjaniczanie przeważają zdobywając dwie bramki przez Knula. Pomimo licznych rezerw w obu drużynach gra przez cały czas zawodów niezwykle ostra i chwilami brutalna. Po przerwie Wima rewanżuje się dwiema bramkami, osiągnąjąc wynik remisowy. Bramki te strzelili Boleń i Stepien. Sędziował niezwykle słabo p. Winierski.

Ł. K. S. Ib — Widzew 3:2 (3:0). Czerwoni wystąpili do tych zawodów załazeni Gątkiewiczem, Milerem, Karasem i Wentlem, mając w pierwszej połowie znaczną przewagę, która uwidoczniła się w strzelonych trzech bramkach przez Gątkiewicza 2 i Podsiadłego. Widzew rewanżuje się dwiema bramkami i pomimo przewagi w drugiej połowie nie może wyrównać. Zawody prowadził p. Kowalewski, którego publiczność poturbowała tak ciężko, iż trzeba było wzywać pogotowie.

Union - Turing — W. K. S. 6:0 (1:0). Fioletowi łatwo wygrali spotkanie z wojskowymi, którzy tylko pierwszą część gry wytrzymali tempo. W drugiej spuchli i w rezultacie przegrali wysoko. W. K. S. wystąpił bez Stolarskiego. Sędziował p. Kowalski.

W dalszym ciągu na czele tabeli znajduje się Ł. T. S. G., zaś na końcu Makabi, która definitywnie spada do klasy B.

Niedzielne mecze w klasie B wyjaśniły już całkowicie sytuację awansu i spadku do klasy C, w grupie łódzkiej. Drużyna K. P. Zjednoczone ma już zapewniony tytuł mistrza, bijąc w najważniejszej rozgrywce Huragan 2:0 (1:0). Mecz ten był niezwykle brutalny, przyczem tak poważnie poturbowano bramkarza Zjednoczonych, że zaszła potrzeba wezwania pogotowia. Obie bramki dla zwycięzcy zdobył Niewiadomski. Sędziował p. Pogodziński.

W dalszych spotkaniach Konstantynowski K. S. przegrał z Hakoahem i spada definitywnie do klasy C, gdzie tymczasem Bar-Kochba bijąc Tur 3:2 (1:2) uratowała się od spadku.

**Łaźny (Siła) ustanawia nowy rekord.** W Krakowie rozegrane zostały mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów. W wadze lekkiej Łodzianin Łaźny (Siła) zdobył tytuł mistrza Polski osiągając w trójboju 260 klg. Wyrzucaniu obrączek Łaźny ustanowił nowy rekord Polski wynikiem 107,5 klg.

**Zimmer (Łódź) mistrzem Polski.** W Krakowie odbyły się mistrzostwa Polski w zapasach, na których Łodzianin Zimmer (Wima) reprezentujący wagę ciężką zdobył tytuł mistrza Polski.

**Rozdanie nagród zwycięzcom konkursu modeli latających.** W dniu 23 czerwca w lokalu Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. odbyło się doręczenie dyplomów i nagród zwycięzcom IV Konkursu Miejskiego Modeli Latających. Nagrody zdobyli: a) w grupie juniorów pp.: Kucharski Jerzy, Braun Henryk i Hrdina Jerzy; b) w grupie amatorów pp.: Rzewski Władysław jun., Wośki Seweryn, Rączak Kazimierz i Stefaniak Jan; c) w grupie instruktorów pp.: Hoffman Oskar, Rzewski Władysław sen; d) w konkursie „Dnia Sportu” pp.: Sobczak Józef, Probst Olaf i Kuśmierski Zdzisław.

Modelarze łódzcy udali się do Brześcia n/Bugiem, gdzie wezmą udział w ogólnopolskich zawodach modeli latających.





### z Nożyńskich Marja Nowak

zmarła po długich cierpieniach, dnia 20. czerwca, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. Ciche złożenie zwłok do grobu odbyło się w Poznaniu, 23. ub. m., o czym donosi Krewnym i Znajomym

Poznań, w czerwcu 1936 r. **mąż z rodziną**  
Pl. Nowomiejski 10.

Msza św. żałobna za spokój duszy Zmarłej odbyła się w sobotę, 27 czerwca br., w kościele św. Marcina, druga msza św. odprowadzi w czwartek, 2 lipca br. o godz. 6,45 w kościele św. Wojciecha.

Wszystkim Krewnym i Znajomym składam z serca płynące podziękowanie za udział w pogrzebie, wyrazy współczucia, liczne kwiaty i wieńce.  
z 13 834

Dnia 27 czerwca 1936 r. o godz. 10, zasnął w Bogu, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., nasz Kochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, s. p.

## Józef Fabiś

przeżywszy lat 81. Pogrzeb odbędzie się 30-go czerwca br. o godz. 5,15 z kościoła Wąly Jana III.  
z 13836 W głębokim smutku pogrążona  
Poznań, Francja. **rodzina.**

**Wytwórnia wózków**  
rowerów,  
drezyn  
i samo-  
chodzą-  
cych  
kół dziecięcych  
oraz wszelkie reperacje  
**B. MICHALAK**  
Łódź, Andrzeja 24  
n 11 820

## Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI

Łódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rękawiczki, skarpetki, skład zaopatrzonej w najnowsze modne materiały.  
**OBSŁUGA SOLIDNA.** ng 7 **OBSŁUGA SOLIDNA.**

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790  
1 t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 10,15.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 160 słów, w tem 5 nagłówkowych.

### 1. DOMY - PARCELE

**Gdynia.**  
Mapkę, plany parcel, prospekt ilustrowany, wysyła bezpłatnie: Towarzystwo Terenowe, Rumja-Zagórze, pod Gdynią. zd 58 537

**Kupię dom**  
z piekarnią przeniesioną do nowego położenia i okolicy. Agentura Oredownik, Poznań, Rynek 8, nr 14 597

**Dom**  
czyszczony, ogród w Poznaniu, dochód 1 450, cena 10 000. Seida, Poznań, Pocztowa 22, m. 9, zd 62 171

**Dom**  
czyszczony, ogród w Poznaniu, dochód 1 450, cena 10 000. Seida, Poznań, Pocztowa 22, m. 9, zd 62 171

**Dom**  
czyszczony, ogród w Poznaniu, dochód 1 450, cena 10 000. Seida, Poznań, Pocztowa 22, m. 9, zd 62 171

**Dom**  
czyszczony, ogród w Poznaniu, dochód 1 450, cena 10 000. Seida, Poznań, Pocztowa 22, m. 9, zd 62 171

**Dom**  
nowy, piętrowy, 7 ubikacji — ogrodem przy stacji, przedmieściu 7.000. — Stawski, plac Sapiieżyński 10b. zd 61 883

**Dom**  
nowy, sześcioramienisty przy Poznaniu i stacji 2.500 okazynie sprzedam. Wedzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 61 906

**Kamienica**  
dochód 5.000 — cena 32.000 — wpłata 20.000, reszta długie lata Jaskiewicz, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 27 — 13 zd 62 070

### 2. PIENIADZ

**Poszukujemy**  
wspólnika do kaszarni względnie sprzedamy kaszarnię nowoczesnie urządzone. Oferty administracji Oredownika, Łódź pod „Kaszarnia”. ng 11 754

**Poszukuje**  
pożyczki 5 000 na I hipotece gospodarstwa 120 morg, pośrednicy wykluczeni. Oferty Oredownik Poznań zd 60 414

### 6. OZENKI

**Wdowiec**  
fryzjer, lat 44, wysoki, własne mieszkanie szuka żony oświadczył gotówkę pożądaną. Oferty Oredownik, Poznań zd 61 530

**Krawcowa**  
lat 26, braku znajomości zapoznana pana do 30. Cel matrymonijalny. Oferty Oredownik, Poznań zd 61 757

**Panna**  
lat 20, posiada 60-morgowe szuka męża 6.000—10.000. Oferty Oredownik, Poznań zd 61 789

### 7. SPRZEDAŻE

**Dom**  
mieszkalny zaraz sprzedam Złoczew koło Sieradza, Piłsudskiego 10, narożnik Kilińskiego. Punkt na interes. Wiadomości: Złoczew, apteka Piotrowskiego. n 13 018

**Sześćdziesiątmorgowe**  
zabudowanie, ogród 16 km Poznania, kościół stacja miejsc 17.000, wpłaty 7.000. — Stawski, Sapiieżyński 10b. zd 61 880

**Oberża**  
sala, skład, bezkonkurencyjnie, zabudowania pierwszorzędne, sady, kompletnymi inwentarzami, Poznań, 19.000. — Bartkowiak, obrońca, Dopiewo, Poznań. zd 61 805

**61**  
morg od Niemca pszennej z powodu wyjazdu do Kanady okazynie sprzedam. Gawlakowa — Gniezno, Lecha 5. zd 61 608.

**Restaurację**  
pełną koncesją, nadająca się na kawiarnię — z powodu choroby okazynie sprzedam. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 61 607

**54**  
pszennej, budynki, inwentarz kompletny, 11.000 wpłaty 9.500, powiat Wągrowiec, Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 61 609

**Kilka**  
dogodne warunki, przy wpłacie od 2.500 oraz kilka dzierżaw poleci Mienta, Konin, Pniewy. zd 61 603

**Gospodarstwo**  
prywatne 100 morg, zabudowania I klasy, inwentarzami, przy Poznaniu — 29.000. Ratajczak, Poznań, Skarbowska 18. zd 61 954

**Resztówka**  
180 morg pszennej, cena 30 000, wpłaty 12 000, reszta amortyzacja. Jaskiewicz, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 27 — 13. zd 61 942

### OGÓLNOPOLSKIE

**Czwartek, 2 lipca.**  
6.30 audycje poranne: — 12.03 Wileńska Orkiestra Kameralna (z Wilna); 12.55 programy lokalne; 13.05 dziennik południowy; 15.30 wiadomości gospodarcze; 15.45 „Przyjechałszy z obczyzny do Obyczny” — transmisja z dworca poznańskiego z przyjazdu dzieci polskich z Niemiec na wakacje do Polski. Repertaż przeprowadzi Alfred Sikorski (Stille); 16.00 koncert z Cichociemki. W przerwie o godz. 16.45 „Czar piosenki żołnierskiej” — odczyt, wygłosił kpt. Adam Kowalski; 17.30 recital śpiewaczy Eugeniusza Majaja; 17.50 „Woda jako czynnik zdrowotny”; 18.00 „Jak spędzić święto?”; 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”; 18.15 koncert reklamowy; 18.30 poradnika aktualna; 19.00 premiera słuchowiska oryginalnego p. t. „Pani zabiła pana” Marii Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej (ze Lwowa); 19.30 „Powrót Malej Orkiestry Polskiego Rajda”; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 poradnika aktualna; 21.00 „Nasze pieśni” w wyk. Wandy Hendrich (ze Lwowa). W programie pieśni Stanisława Niewiadomskiego; 21.30 Franciszek Brzeziński: Sonata D-dur op. 6 na skrzypce i fortepian; 22.00 wiadomości sportowe; 22.15 programy lokalne.

### KRAJOWE

**Czwartek, 2 lipca.**  
Warszawa — 12.55 „Nowiny laśne” — prof. Jan Kłoska; 18.00 „Jak spędzić święto?”; 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”; 18.15 koncert reklamowy; 22.15 muzyka lekka i taneczna. — (płyty); 23.00 muzyka taneczna. — Toruń — 12.55 „Dlaczego obumiera drzewa”, poz. robn. wygł. inż. Paweł Schulz; 14.30 muzyka salonowa w wykonaniu solistów (płyty); 18.00 „Jak spędzić święto?”; 18.10 z oper Stanisława Moniuszki (płyty) 18.25 życie kulturalne i naukowe na Pomor-

### Restaurację

pełną koncesją, nadająca się na kawiarnię — z powodu choroby okazynie sprzedam. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 61 607

**54**  
pszennej, budynki, inwentarz kompletny, 11.000 wpłaty 9.500, powiat Wągrowiec, Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 61 609

**Kilka**  
dogodne warunki, przy wpłacie od 2.500 oraz kilka dzierżaw poleci Mienta, Konin, Pniewy. zd 61 603

**Gospodarstwo**  
prywatne 100 morg, zabudowania I klasy, inwentarzami, przy Poznaniu — 29.000. Ratajczak, Poznań, Skarbowska 18. zd 61 954

**Resztówka**  
180 morg pszennej, cena 30 000, wpłaty 12 000, reszta amortyzacja. Jaskiewicz, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 27 — 13. zd 61 942

### Gospodarstwo

52 morgi, zabudowaniami, inwentarzami, prywatne, bez długu — blisko Poznania — 8 000. Ratajczak, Poznań, Skarbowska 18. zd 61 955

**Resztówka**  
105 morg buraczanej, pałac dwanaściepokojowy, — zabudowanie maszynowe, stawy rybne, kompl. inwentarze. Mienta, Konin, Pniewy. zd 61 604

**Trzydzieściszczę**  
morgowe, ziemia pszenno-żytnia zabudowania maszynowe, kompl. inwentarze 7.000, wpłaty 6.000. Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4 zd 61 602

**Dom**  
piekarnia, mieście, ruchliwej natchmiał do sprzedania, Pawlak, Jarocin, Powstańcza 27. zd 61 811

**Dom**  
piekarnia, mieście, ruchliwej natchmiał do sprzedania, Pawlak, Jarocin, Powstańcza 27. zd 61 811

### 10. MAJATKI

**Gospodarstwo**  
24 morgi buraczane 12 000 wpłaty 7 000 27 morg wpłaty 8 000 Strabiel Poznań Słowackiego 21. zd 62 179

**Gospodarstwo**  
64 morgi pod Poznaniem ziemia żniwno, budynki I klasy 14 000 — wpłaty. Strabiel Słowackiego 21. zd 62 180

**Resztówka**  
prywatna 410-morgowa, bonitacja 5-merkowa, 80 000, reszta amortyzacja. Grzeszkowiak, Poznań, Bałbińskiego 7. zd 61 469

**Gospodarstwo**  
49 morg pierwszorzędne jednym planie bez długów wpłaty 8 000 Strabiel Poznań Słowackiego 21. zd 62 177

**Gospodarstwo**  
54 morgi pod mieście ziemia budynki I klasy wpłaty 8 000 Strabiel Poznań Słowackiego 21. zd 62 178

### 17. LOKALE

**Zakopane**  
lokal sklepowy w centrum, handlowa dzielnica, ew. pracownie, przystępna cena. Zgłoszenia: Bazar Polski Kościeliska. n 14 603

### 18. DZIERŻAWY

**Piekarni**  
przebiegowej, dobrem położeniu najchętniej gospodarza z podaniem warunków poszukuje. — Korytowski, Kwieciszewo, now. mozielski. zd 61 635

**Wydzierżawie**  
koncesje na uliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych, z miejscem. Oferty Oredownik, Łódź, sub. „Koncesja”. ng 11 759

**Dzierżawa**  
200 buraczanej powodu starości natchmiał obicje 6—7 000 Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 14 — Kawiarnia. zd 62 122

**Kolonjalkę**  
z wymianą zboża, dobrze zaprojektowana, mieszkaniem, główna ulica, wydzierżawie, Marjan Nowak, Trzemeszno skład kolonjalny. zd 61 606

**Dzierżawy**  
1000 buraczanych 5.000; 80 — 4.000; 60 — 3.000; 30 — 1.200; poleca Stawski, plac Sapiieżyński 10b. zd 61 881

### 22. ZGUBY

**Aleksander Pawłowski**  
zagubił legitymacje Str. Nar. i wksel na 180 — z wystawiony przez Marię Mikołajczyk, który unieważniam. n 13 019

### 23. ROZMAITE

**Wypożyczalnia**  
sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 38, dawniej Aleksandrowska, Pralnia. n 13 017

### 23. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 50 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych.

#### a) Służba domowa

**Sierota**  
starsza dziewczyna, przyjmie posadę przy domowej n. samotnych bezdzietnych, gotowania, szycie. Oferty Oredownik, Poznań, zd 60 910

#### b) Inni

**Urzędnik gospodarczy**  
intel. w sile wieku, pilny na wstąpieniu uczewy, rzutki, znający całokształt gospodarstwa rolnego kszegowości, — kilkunastoletnia praktyka w intensywnych majatkach, średnia szkoła rolnicza, świadectwa bardzo dobre, poszukuje posady samodzielnej, dyspozycje lub sekretarza majatkowego zaraz lub później. Wymagania skromne. Oferty Oredownik, Poznań zd 61 605

**Inteligentny**  
pan, lat 34 — zwiędlił rodziny szuka posady woznego lub inkaenta w instytucji państwowej, samorządowej, prywatnej z kaucją Łaskawe oferty Oredownik, Poznań zd 62 010

**Krawcowa**  
pierwszorzędna, wykonuje płaszczki, kostiumy, według najnowszych modeli szuka posady domu poza dom, najchętniej wyjedzie 3,50 dziennie. Oferty Kurjer Poznański zdg 59 493

### 27. WOLNE POSADY

**Wytwórnia**  
papy dachowej Ksawery Janio. Fabjanica, Kopernika 17, poszukuje samodzielnego robotnika, odciażacza do papy. ng 11 745

**Na plebanję**  
potrzebna dobra kucharka-gospodyni od 1. 7. Informacji zasięgać Łódź księgarnia „Przyścisłość” obok katedry. ng 11 756

**Uczeń**  
kowiński potrzebny zaraz Bailmann, mistrz kowiński, ezw. w kuciu koni. Czarnków, Ostrowa. ng 14 600

**Uczeń**  
niekarski z dobrej rodziny potrzebny od zaraz. Wł. Głabas, mistrz piekarski Kostrzyn. ng 14 599

**Robotnik - inkasent**  
potrzebny do składnicy węgla za wypożyczeniem 1 000 zł. Zabezpieczenie dobre. Praca stała. — Oferty Grodzisk Pozn., skrytka 28. ng 13 594/5

**Pani**  
młoda, poważna, poszukiwana. — Stanowisko samodzielne, dochodowe, stałe. Znajomość buchalterji, języków, korespondencji. Kaucja 10 000 zł. Dobre zabezpieczenie. — Oferty Grodzisk Pozn., skrytka 28. ng 13 592/3

Co futro = to Edmund Rychter = co palto = to Edmund Rychter = co ubranie = to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

## OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA  
NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 61. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesniewicz z Poznania.

**Przedpłata:** miesięcznie 2,35 zł. Za odnośnicę do domu odpow. dopłata. Na pocztach i w listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Początek przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł i 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Nakład i czełonki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Reklamsów niezamówionych redakcja nie swraca.

Na stronie 6-lamowej 35 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 6 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie plama, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-dostarczonej numerów lub odszkodowania.



# TAJEMNICA TYTANA

Powieść o miłości, bohaterstwie i poświęceniu

53) — Czy pan masz zamiar się targować? Tęby mnie bardzo dziwiło, a nawet uważałbym wszelkie targowanie się za nową niezręczność z pańskiej strony.

— Cały mój majątek! Żadasz pan ode mnie mego całego majątku!

— Nie kłam pan! Znam pański majątek tak dobrze jak pan sam! Posiadasz pan cztery miliony... Zostawiam panu sto tysięcy franków renty, panu który wydajesz najwyżej pięć czy sześć, bo jesteś szkaradny skąpiec, mój drogi kapitanie. Ale to

## Wizyta komisarza policji

— Przystaję — odpowiedział Jakob Lambert głosem głuchym.

— Dasz mi pan dwa miliony?

— Dam.

— Wiele panu potrzeba będzie czasu do zebrania tej sumy?

— Osiem dni.

— Niech będzie za tydzień! A dziś dasz mi pan do rąk oblig na tę sumę, zobowiązanie prawne i formalne, płatne po upływie tygodnia?

— Dam.

— Doskonale więc. Zgodziliśmy się co do pierwszego punktu i wiesz panu tego. A teraz punkt drugi.

Ex-kapitan spojrział na Maugirona z tak żywym wyrazem niepokoju, że młody człowiek nie mógł się wstrzymać od śmiechu.

— O! Uspokój się pan! — powiedział. — Nie zabijaj pan sobie na przód klina w głowę; rzecz dotyczy czegoś, co pana nie będzie kosztowało ani grosza, a zatem powinna być panu zupełnie obojętna...

— Wy tłumacz się pan! — rzekł Jakob Lambert — i na miłość Boga lub diabła, wytłumacz się przedko!

— Wyobraź sobie, drogi kapitanie, że myślę ożenić się.

— Cóż panu przeszkadza?

— Nic zupełnie... Jest tylko jeden drobny szczegół! Nie mam dotąd zgody ze strony panny i przyzwolenia ojca i liczę na to, że je przez pana otrzymam.

— Więc ja znam tych ludzi?

— Bardzo dobrze.

— To mnie dziwi.

— Dlaczego?

— Znam tak mało osób! Jak się nazywają?

— Ojciec sam dobrze nie wie jak się nazywa, Jakob Lambert czy Achilles Verdier.

— Ex-kapitan ostupiał.

— Co! — wyjąkał. — Lucynę chcesz pan zaślubić?...

— No tak! Należę sobie głowę, aby zostać pańskim zięciem! Myśl z pierwszego razu wyłaje się być dziwną, przyznaję, ale jakkolwiek jest, nikt mi jej z głowy nie wybiję. Cóż pan mówisz na ten projekt!

— Mówię, że jego spełnienie jest niemożliwe...

— Niemożliwe!... Cóż znów!

— Zupełnie niemożliwe!

— Jesteś pan tego pewny?

— Tak jak tego, że żyję.

— Czy miałbyś pan wypadkiem odmówić przyzwolenia swojego?

— Nie jabym odmówił.

— Któż zatem?

— Lucyna, która się na to nigdy nie zgodzi!

— Więc ta śliczna dziewczeczka tak mnie niecierpi?

— Ja tego nie wiem czy ona pana cierpi, czy nie, ale napewno nie kocha pana.

— To nie znaczy — odpowiedział Maugiron z zupełną swobodą — małżeństwa z miłości mają złe następstwa! Jednego pięknego poranku ogień gaśnie, miłość ulatuje sobie do diabła i trzask! wszystko się rozpada w drobne kawałeczki! Wszak co innego w małżeństwach z rozsądku, ugruntowanych na szacunku i wzajemnej zgodzie, o takim właśnie związku marzę! Panna Verdier właśnie jest dla mnie zimna, mówisz pan!... Tem lepiej!... Będzie mnie więcej kochała trochę później.

— Ona kocha innego.

— Kogoż to? może młodego kasje-

ra? a tak! wiem... wiem. Niech to pana nie niepokoi bardziej, niż mnie. Odprawisz pan młodego człowieka od pierwszego i wszystkiemu będzie koniec. Panna Lucyna jest uczciwą panną, będzie uczciwą żoną.

— Tak, ale nigdy nie będzie pańską żoną.

— Zdaje mi się, że się pan myli, mój drogi kapitanie.

— Nie ja, ale pan się mylisz. Ja znam Lucynę lepiej niż pan, znam jej charakter i jestem przekonany, że nie cofnie słowa, danego panu de Villers.

— A zatem, istnieje już stanowcze zobowiązanie względem tego waszego kasjera!

— Istnieje.

— I pan na to przyzwolił?

— Nie mogłem postąpić inaczej.

— Co za nierozwaga! Ale zięć jest do naprawienia! To, co pan powinien zrobić wprzód, zrobisz pan później, oto wszystko! Zerwiesz pan to zobowiązanie.

— Powtarzam panu, że to niemożliwe i że ja tu nic nie poddam.

— To znaczy, że się panu nie będzie umiał do tego wziąć!

— Cóż mogę zrobić?...

— Możesz pan użyć niezaprzeczonej powagi, jaką panu daje natura i prawo; możesz pan wystąpić jako ojciec i jako taki dyktować swoją wolę.

— Mam prawo zabronić Lucynie posłubienia pana de Villers, ale nie mogę jej zmusić do oddania panu swojej ręki.

— A! Któż panu mówi o zmuszeniu!... Ja wcale nie sądzę, aby tego było potrzeba. Panna Verdier jest młodą osobą, dobrze wychowaną... posiada wszystkie przymioty serca, jest zdolna do wszystkich poświęceń. Nie będzie się wahała ani na chwilę z zaparciem się sympatyj swoich... powiedzmy wyraźnie... nie będzie się wahała poświęcić, skoro się dowie, że to poświęcenie jest nieodzowne dla uratowania jej ojca od hańby, a może nawet od śmierci... na rusztowaniu!...

— Więc cóż! — jąkał Jakob Lambert — chcesz pan, abym jej powiedział...?

— Ja nie chcę — przewał Maugiron — nic więcej, jak tylko zostać pańskim zięciem!... Pozostawiam panu swobodę użycia wszelkich środków, jakie pan będzie uważał za potrzebne dla doświadczenia tego celu... Żadam tylko zobowiązania formalnego i natchmiastowego... A więc? czy pan chcesz wziąć na siebie to zobowiązanie?

— Poco? — rzekł ex-kapitan z zupełnym zniechęceniem — do czegoż się zdało obiecywać, kiedy się wie na przód, że się nie będzie mogło dotrzymać?

— Kiedy tak... tem gorzej dla pana!... Nie postąpiłem z panem po zdradziecku... jeżeli się nie zgodzisz na ten drugi warunek... oskarżę cię!

— Jesteś panem swojej woli...?

— Gdy raz wymówię pańskie nazwisko, nic nie będzie w stanie powstrzymać działania sprawiedliwości... pomyśl o tem!... Będziesz zgubiony bez ratunku!

— Wiem o tem dobrze...?

— I wahasz się pan!...?

— Muszę, bo żadna siła ludzka nie byłaby w stanie uzyskać tego od Lucyny, czego pan wymagasz... Maugiron wrzucił ramionami.

— Dobrze więc... — powiedział —

samś pan tego chciał!... Ale strzeż się!... Gdy raz przestąpię próg tego domu, nie wrócę tu, więcej... Jakob Lambert spuścił głowę na piersi i milczał.

— Więc to tak! — wyrzekł groźnie Maugiron. — A zatem, bądź zdrow, kapitanie, idę do komisarza policji... Odgłos kroków dał się słyszeć od strony bramy zakładu... Byli kapitan podniósł głowę i spojrzął machinalnie przed siebie...

— Nie będziesz pan potrzebował iść do niego — szeptał — oto on właśnie tu idzie... Jak widzę, zastrzegłeś się pan zgóry!...

Maugiron spojrział też w tę stronę; zadrżał gwałtownie i zbladł mocno w tej chwili.

Ex-kapitan „Atalanty” powiedział prawdę.

Komisarz policji w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, ubranego zupełnie czarno, wchodził rzeczywiście na dziedziniec, a dwóch agentów stanęło, jakby na warcie z obu stron bramy wychodzącej na port...

— Komisarz!... komisarz!... — szeptał robotnicy, zbierając się w grupy w pewnej odległości.

Lucyna, którą przestraszył do tej chwili zupełnie ubezwładnił, została jakby nagle zgalwanizowaną ogromem niebezpieczeństwa, które wydawało się nieuniknionem. W jednej chwili odzyskała ona ruch i siły, przybliżyła się żywo do Jakóba Lamberta i biorąc go za rękę, wyszeptała głosem złamanym:

— Mój ojciec... mój ojciec... co to wszystko znaczy?...

— To znaczy, że jestem zgubiony!

— odpowiedział jej mniemany ojciec.

— Ojciec... odwagi... w imię nieba... odwagi!...

— O! bądź spokojna! będę jej miał zawsze dosyć, aby sobie strzelić w leń!...

Młoda paniątka jęknęła głucho i była zmuszona wesprzeć się na ramieniu Jakóba Lamberta, aby nie upaść.

Nikt w tej chwili nie pomyślał nawet o Maugironie; gdyż inaczej niepodobna było nie spostrzec, że jego twarz była śmieszna i zmieniona do niepoznania, a dzięki wyraz jego oczu zdradzał niepokój bardzo podejrzany.

— Poco tu przychodzi komisarz policji? — pytał się siebie ze strachem.

Komisarz i ów czarno ubrany urzędnik byli już bardzo blisko grupy, złożonej z głównych aktorów tego dramatu.

Jakob Lambert przyzwał na pomoc całą swoją energję.

— Cóż mam upaść nikczemnie, jak zwyczajny zbrodniarz! — szeptał.

— To byłoby mnie niegodne!

Zmusił swoją ruchliwą fizjogmję, aby nie odbijała na sobie męczarni, jakich doznawał, postąpił kilka kroków naprzeciw przechodzącym i skłoniwszy się uprzejmie, rzekł:

Bezpośrednio po odpowiedzi na zapytanie Jakóba Lambert, rozpoczęło się badanie.

— Panie Maugiron, spytał komisarz, nocy ubiegłej usiłowałeś na szczęście bezskutecznie... samordować pana?

— Tak, panie — odpowiedział młody człowiek.

— Jaka mogła być wtedy godzina?...

— Około północy...?

— Zbrodnica ręka wepchnęła pana do Sekwany?

— W jakim miejscu?...

— Prawie wprost tego miejsca, na którym się obecnie znajdujemy...?

— Czy kradzież była pobudką do tego zbrodnictwa?...

— Nie panie, gdyż nie zostałem ograbiony z niczego...?

— A zatem, nienawiść i zemsta, kierowały zbrodniarzem?...

— Może...?

— Umiesz pan dobrze pływać?...

— Tak, panie...?

— Po spełnieniu czynu przebyłeś,

— Witam pana, panie komisarzu, czemuż mam przypisać niespodziewany zaszczyt pańskiej wizyty?

— Panie Verdier — odpowiedział urzędnik z grzecznością, należą jednemu z najbogatszych przemysłowców tej części miasta — wizyta moja nie do pana jest zwrócona... niech mi będzie wolno żalować tego...?

Jakob Lambert odetchnął.

— A do kogoż to właściwie pan przychodzi?

— Do tego oto pana.

Wymówiwszy te wyrazy, urzędnik wskazał na Maugirona.

Ten ostatni, jak już wiemy, był błąd jak trup, jednakże starał się zachować spokój i wesołą minę.

— Do mnie, panie! — zawołał — dziwi mnie to niezmiernie! Czemu mogę służyć szanownemu panu?

— Racz mi pan odpowiedzieć na kilka pytań, które będę miał zaszczyt zadać szanownemu panu...?

— Jestem na pańskie rozkazy, ale pozwól mi się pan wprzód zapytać, jak się to stało, że mnie pan aż tu znalazł?

— Nic prostszego. Wracam z pałacyku, który pan zajmujesz przy ulicy, Amsterdamskiej.

— Co słyszę... Pan się facygował?

— Miałem rzeczywiście gorące pragnienie rozmówienia się z panem jeszcze dziś — kończył urzędnik — a nawet gdyby to być mogło, dziś rano; dowiedziałem się więc od jednego z pańskich ludzi o przypuszczalnej godzinie pańskiego powrotu. Służący ten

odpowiedział mi, że nie może w tym względzie nic pewnego powiedzieć, ale że słyszał jak pan dawał rozkaz woźnicy jechania do zakładu Verdier. To panu tłumaczy moją obecność w tym domu.

— Teraz rozumiem doskonale — rzekł młody człowiek.

— Komisarz mówił dalej.

— Teraz, kiedy zaspokoilem pańską służną ciekawość, poproszę, abys mi raczył odpowiedzieć.

Maugiron uczuł się zupełnie uspokojonym.

Było dla niego jasne jak dzień, że sposób postępowania urzędnika nie był wcale takim, jakiego używają względem przestępców. To też nie miał się czego obawiać.

Kiedy niepokój zniknął, pozostała mu tylko żywa niecierpliwość dowiedzenia się, w jakiej sprawie komisarz policji miał go badać i co do tego na próżno suszył sobie głowę, nie mogąc się niczego domyślić.

— Panie komisarzu — rzekł z ukłonem — niech pan zaczyna, jestem na pańskie rozkazy.

— Panie komisarzu — spytał dyskretnie Jakob Lambert — może my, córka moja i ja mamy się oddalić?

— O nie, wcale nie potrzeba panie Verdier — odpowiedział urzędnik — słowa, jakie wymienimy z panem Maugironem, mogą być słyszane przez wszystkich.

## Oskarżenie

plywając, przestrzeń blisko jednego kilometra?...

— To być może — odparł Maugiron z uśmiechem — ale pan powinien zrozumieć, że w podobnych okolicznościach nie mogą stanowczo oznaczyć odległości, jaką przebyłem...?

— O! oczywiście... wreszcie ten szczegół ma tylko względną ważność... ale czemu nie wzywałeś pan pomocy, zamiast płynąć tak długo?...

— Z racji bardzo łatwej do odgadnięcia... bałem się ściągnąć moimi krzykami uwagę zbrodniarza i tym sposobem dać mu znać, że nie dokonał zamierzonego czynu...?

— Rozumiem i uznaję tę ostrożność...?

— Byłbyś pan jednakże zginał w najsmutniejszy sposób, zaplątałszy sobie nogi, w jakąś pływającą linę gdyby nie przechodzący patrol, który panu przyszedł z pomocą?...

— Tak, i zapewniam pana, że zacił ludzie, którzy mnie uratowali, przybyli w porę; jedna jeszcze minuta, a byłbym już nie żył...?

— Po spełnieniu czynu przebyłeś,

— Po spełnieniu czynu przebyłeś,

— Po spełnieniu czynu przebyłeś,

— Po spełnieniu czynu przebyłeś,



# Trójkolorowe migawki

**Paryż odświeżenie udekorowany — Kokardy i kwiaty o narodowych barwach zdobią liczne butonierki — Kontrastowe, minorowe nastroje — Pozamykane sklepy — Legenda „200 rodzin“ — Limuzyny rewolucjonistów**

Paryż, w czerwcu — Cóż to za święto może być dzisiaj? — zapyta się każdy przejezdny, Francuz lub cudzoziemiec, gdy przedostanie się do centrum miasta. Na niezliczonych bowiem domach powiewają trójkolorowe — większe lub mniejsze — sztandary, nadając stolicy specjalny charakter.

Niedosć na tem. Tysiące przechodniów nosi w butonierkach także trójkolorowe chorągiewki, jedwabne kokardki, albo w kieszonce — chusteczki. Pleć piękna znowu zaadoptowała bukieciki z trójkolorowych bławatków z perkalu lub zemszy; przybrań kapeluszy stanowią nieraz niebiesko-biało-czerwone wypustki; onegdaj zaś spotkałam na Polach Elizejskich dwie elegantki, których toaleta była symfonią narodowych kolorów. Dzieci też śpieszą do szkoły strojne w także barwy.

A jednak w kalendarzu nie figuruje na miesiąc czerwiec żadne specjalne święto. Nie. Ale Paryżanie postanowili w ten sposób zmanifestować swe patriotyczne uczucia contra międzynarodowym poczynaniom, oraz noszeniu rewolucyjnych odznak. Pierwszy wezwał ich do tego ptk. de la Rocque, stojący na czele „Krzyża Ognistego“, jaki zaledwie że rozwiązany, przeistoczył się w... „Parti social français“. Pod tem też już czysto społeczno-politycznym mianem zamierza — jak to obwieszcza „Le Flambeau“, jego naczelny organ — pójść na podbój władzy. Dzisiaj zaś z podobnym wezwaniem wywieszania narodowych kolorów wystąpiły i inne zrzeszenia b. kombatanów.

Raz jednak poraz następują nieraz nawet gwałtowne zderzenia pomiędzy tymi, co noszą narodowe godła, a noszącymi godła rewolucyjne. I tak socjalistyczne trzy strzały zezują z jawną nienawiścią nawet ku trójkolorowym bławatom. Nauczycielki — a wiadomo, że ich korporacja liczy niezmiernie silny odsetek rewolucjonistów — zrywają dzieciom ich odznaki, albo w najlepszym razie zabraniają ich noszenia.

Tworzą się ustawicznie pochody, często sformowane po dwóch przeciwnych stronach, z których jeden śpiewa „Marsyljanke“, a drugi „Międzynarodówkę“. Nieraz śpiew „Carmagnole“ budzi o północy mieszkańców, ale odpowiada mu zaraz nawoływanie „Vive la France!“

Po Sekwanie płyną ciężarowe łodzie, wywieszające raz banderę narodową, raz rewolucyjną.

Nowy rząd zarządził specjalną statystykę barw! Polega ona na tem, że specjaliści urzędniczy spisują dzielnicę po dzielnicy, jaki... odsetek domów jest udekorowany w trójkolorowe sztandary.

Doszło do tego, że onegdaj p. Daher, poseł z Marsylii, występującej energicznie przeciw rewolucjonistom, zapytał ministra Salengro w izbie, „czy trójkolorowy sztandar jest zawsze oficjalnym emblematem Republiki Francuskiej?“

Pytanie to minister spraw wewnętrznych oraz premier zbył wymownym milczeniem.

A jednak pomimo tych wszystkich barw nastrojów Paryża jest obecnie bardzo minorowy. Zastój w handlu wzrasta z tygodnia na tydzień. Jeżeli bowiem na setki metrów odmierzano są wstążeczki o narodowych kolorach, jeżeli w licznych sklepach nie mogą nastarczyć sztandarów, to natomiast we wszystkich innych branżach panuje niebывалы marazm.

Tydzień 40-godzinnej pracy nadał także stolicy niewesoły charakter. Pierwsza bowiem jego konsekwencja to fakt, że nie tylko wszystkie wielkie magazyny pozostają zamknięte od soboty południa do poniedziałku południa; że nawet spożywcze sklepy są zamknięte od niedzieli 13-ej godz. do wtorku rana, że fryzjerzy nie pracują od soboty wieczorem do poniedziałku 13-ej godz. Jeżeli do tego dodamy, że rzeźnicy zamykają wszystkie przez cały poniedziałek, wędliniarze przez cały piątek, a sklepy z masłem i mlekiem przez całe czwartkowe popołudnie, to zrozumiemy łatwo, jak

powyższe zarządzenia paraliżują życie mieszkańców z jednej strony, a z drugiej narażają na straty handlujących zwłaszcza jeryznanami, owocami, rybami.

Ale to jeszcze nie wszystko. Do tych bowiem nastrojów czysto zewnętrznych należy jeszcze dorzucić i inne głębsze, bo moralnej natury. Francuzi są dzisiaj podzieleni na dwa przeciwne obozy. Pierwszym tego wynikiem to rozbudzenie wzajemnej podejrzliwości, nieufności. Jeżeli ktokolwiek wyraża swe osobiste przeświadczenie, przeciwne „zwycięzcom“, t. j. „frontowi ludowemu“, to jest w gniewnie oka uważany za prowokatora i traktowany jako taki. Francuz też, który był dotąd znany ze swej uprzejmości i „sourire facile“, dzisiaj przy byle ja-

kiej sposobności zdradza nerwowość.

Różność opinii zakrada się do rodzin: ojciec jest często przeciwnego od synów poglądu. Trudno się temu dziwić, gdy pierwszy, będący profesorem, należy do „frontu ludowego“ i jest masonem, a młodzi, będący inżynierami, do „Krzyża Ognistego“ i... chodzą do kościoła. Niedawno właśnie zdarzyło mi się asystować przy takim obiedzie, gdzie pani domu musiała sama siebie przechodzić, by uniknąć drastycznych tematów.

Rewolucjoniści rozbudzili niezawodnie swoimi teoriami nienawiść klasową. W ich to kuźni sporządzono między innymi legendę o t. zw. „200 rodzinach“. Broszurę, noszącą powyższy tytuł, sprzedaje się na ulicy we

wszystkich dzielnicach Paryża. Co on jednak oznacza? — Rzekomo 200 uprzywilejowanych rodzin, a będących akcjonariuszami Banku Francji! Ten bowiem stał się symbolem kapitalistycznych przywilejów. Ale coż się okazuje? Pomiędzy 450 nazwiskami, składającymi się na tych 200 rodzin, conajmniej połowa nigdy nie była akcjonariuszami powyższej instytucji bankowej; przeciwnie, nawet znanych jest z posiadania bardzo średniego mienia; niektórzy już umarli; niektórzy zaś przynależą nawet do... „frontu ludowego“!

W ten to jednak sposób „pisze się historję“. Powyższa zaś legenda jest obecnie prawdziwym „slogan'em“ Paryża; przyprowadza się ją w kołach lewicowych na wszystkie sosy. Sama temi dniami asystowałam przy następującej scenie: kilkudziesięciu robotników wychodziło z przysięgłego placu wystawowego; w tej to chwili ojciec z nieletnimi córeczkami przejeżdżał konno. Na ten widok grupa robotników przystanęła; rozległ się przydługie świst, poczem chórem wykrzyknęli: „A bas les 200 familles“.

Tymczasem premier Blum wraz z żoną i rodziną rozjeżdżają się osobistą luksusową limuzyną; tymczasem senator Cachin, aficyjny szef komunistyczny, zajeżdża takową obecnie zupełnie jawnie przed siedzibę swojej partii, a drzwi limuzyny otwiera mu wystylizowany szofer; tymczasem sen. Morizet, socjalista, jest znanym miljonerem.

Robotnicy, wiedzeni na manowce, nie wiedzą, że nie tylko premier Francji, ale i inni liczni niezmiernie członkowie „frontu ludowego“ są kapitalistami i swych milionów nie zamierzają podzielić pomiędzy warstwę robotniczą. Zadowolają się natomiast podniecaniem klasowym, służącem przede wszystkim interesom międzynarodowym.

I. BRIARES



Od lewej: Lokajski, Varszegyj i Turczyk.

**Uroczystości pod znakiem morza**

## „Morze otworzyło nam bramy na szeroki świat...“

**Przemówienie Prezydenta Rzplitej przez radio**

Warszawa. (T. wł.) Z okazji „Dni Morza“ p. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przez radio przemówienie, w którym podniósł, że te dorocznie obchodzone święta „są jakby ekspiacją za minione nasze śmiertelne wobec morza grzechy i w doroczne całego Narodu ślubowanie się zamieniają, że nas już nikt i nic z rzędu państw morskich nie usunie. A ślubowania te nie są tylko rotą czczych słów, bośmy dowiedli, że umiemy w miarę swych sił być wierni przyrzeczeniom.

„Wielkim wysiłkiem całego Narodu w krótkim czasie sprawiliśmy, że wichry morskie coraz częściej grają swoje hymny na żaglach polskich, coraz liczniejsze rzesze kutrów rybackich zapuszczają się na dalekie morza, co rok coraz więcej żelaznych serc bije w żelaznych ciałach naszych parowców, które żywione polskim czarnym węglem, oddychając czerwonymi płomieniami, buchają radośnie białą parą, okalając bandery Państwa Polskiego i niosą je po wszystkich morzach.

„Morze otworzyło nam bramy na świat szeroki, ono równało nas z innymi narodami, ono dało nam wolność i prawo bycia tam wszędzie, gdzie morze jest i niebo.

„Staliśmy się państwem morskiem dzięki czynowi, któremu imię: Gdynia. Ona sprawiła, że nasze i obce kotwice mogą w polski grunt się wierać. Ona daje i dawać będzie mężne załogi, które wieść będą polskie okręty do określonego celu poprzez mgły i sztormy. Załogi, które oby żadnym nawalnicom nie pozwoliły polskich statków ogolocić z masztów. Załogi, które oby zawsze pamiętały, że cechą dobrego marynarza jest pełna wiara w siebie, a równocześnie nie mamienie

się nigdy zawodnem poczuciem bezpieczeństwa.

„Niech te zalety dobrego marynarza staną się własnością duszy całego Narodu.

„Wtedy patrząc na to, co się dzieje na świecie, zrozumiemy wszyscy że aby dzieło pokojowej pracy, odbudowy lepszych form współżycia narodów i postępu nie zostało zagrożone, potrzeba abyśmy pospółu ze wszystkimi, pragnącymi pokoju, potrafili w razie potrzeby skutecznie stanąć w jego obronie.

„Widzimy, że tylko z silnym liczy się świat, że żadne gwarancje, żadne układy nie zapewnią narodowi niezależności w tym stopniu, co jego własna moc.

„Tak jak stanęliśmy wszyscy przy budowie wyścigi na wolne gościeńce świata, świadomi, że bez tego zbiorowego wysiłku nie spełniłoby się dzieło, na które dzisiaj z dumą spoglądamy, tak i za obronnością tego dorobku i zapewnieniem mu dalszego spokojnego rozwoju, musi stanąć czujna i troskliwa o przyszłość myśl nasza i celowo zorganizowany wysiłek.

Gdynia. (Tel. wł.) W pierwszym dniu uroczystości pod znakiem morza dokonano odsłonięcia tablicy działacza kaszubskiego A. Abrahama. Popołudniu odbyły się zabawy ludowe na Redowie i Grabówku, a wieczorem — na Kamiennej Górze.

Gdynia. (PAT.) W drugim dniu obchodu „Dni morza“, uroczystości w Gdyni rozpoczęły się od nabożeństwa na placu Grunwaldzkim u stóp Kamiennej Góry. Stoki jej wypełnione były tłumami publiczności. Na placu Grunwaldzkim i przyległych ulicach ustawiły się oddziały wojska, organizacje b. wojskowych i stowarzy-

szenia społeczne ze sztandarami. Przed ołtarzem połowym, przybranym dużym białym krzyżem, na tle zieleni mszę św. celebrował bisk. Okoniewski, który wygłosił okolicznościowe kazanie, wzywając do składania ofiar na rzecz funduszu obrony morskiej oraz budowy bazyliki morskiej w Gdyni.

Po nabożeństwie przemawiał p. wicepremier Kwiatkowski, poczem nastąpiło poświęcenie szkunera harcerskiego „Zawisza Czarny“.

W godzinach popołudniowych w basenie Prezydenta zorganizowano regaty wiosłarskie szalup, łodzi i kajaków, poczem nastąpił korowód iluminowanych łodzi i jachtów, udekorowanych flagami.

Obchód zakończył koncert orkiestr w różnych punktach miasta.

Warszawa. (Tel. wł.) Z okazji „Dni morza“ w miastach całego kraju odbyły się uroczyste obchody. Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała tegorocznym „Dniom Morza“.

W godzinach rannych odprawione zostały nabożeństwa przy licznych udziałach wiernych. Duchowieństwo w okolicznościowych kazaniach omówiło znaczenie morza dla Polski.

Staraniem Ligi Morskiej i KOLONIALNEJ odbyło się następnie na rzekach polskich wiele różnorodnych imprez wodnych przy licznych udziałach mieszkańców miast i wsi polskich, a więc zawody kajakowe, żeglarskie itd. Tradycyjne wianki oraz defilady łodzi udekorowanych i przybranych pomyśłowami transparentami, pięknie iluminowanymi i głoszącymi hasła propagandowe z okazji „Dnia morza“, ściągnęły na brzegi w godzinach wieczornych liczne tłumy mieszkańców.

Poza tem w ciągu poniedziałku i niedzieli odbyło się wiele pochodów, w których wzięły udział liczne organizacje i stowarzyszenia społeczne — wszędzie niesiono transparenty z aktualnymi hasłami o konieczności dobrojstwa Polski na morzu.

**Kupując znaczki Funduszu Obrony Morskiej, tworzymy miliony, potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych**